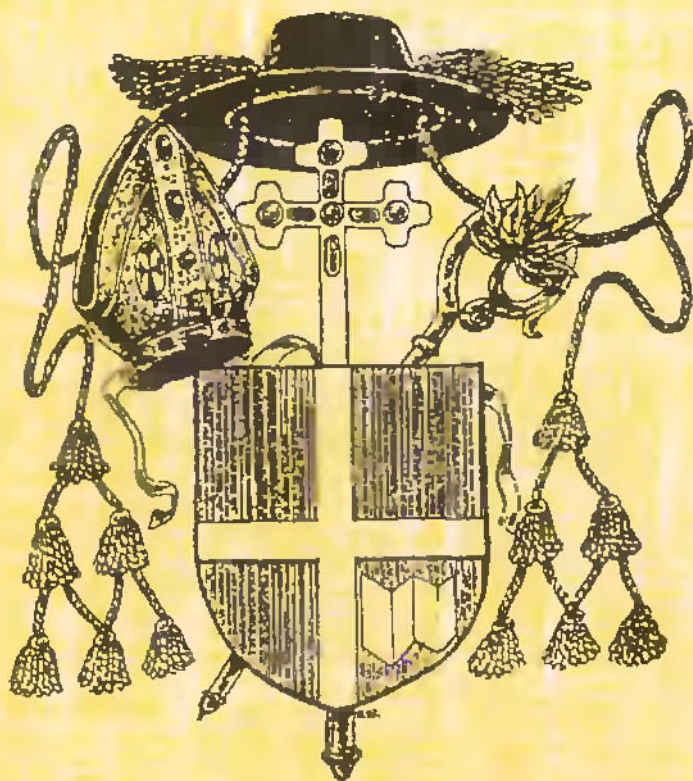


Artur Rejdak

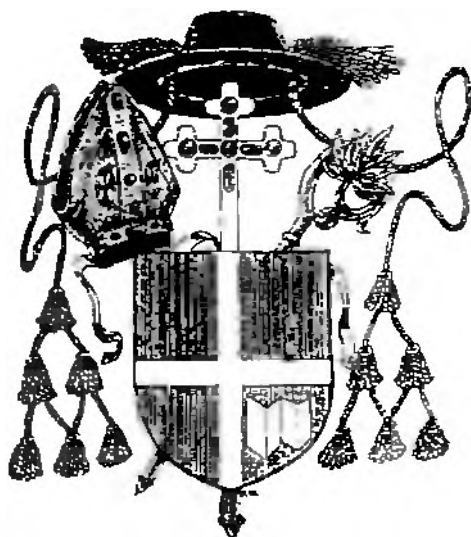
Miasto Czeladź w Księstwie Siewierskim (1444 - 1790)



MIASTO CZELADŹ W KSIĘSTWIE SIEWIERSKIM

ARTUR REJDAK

MIASTO CZELADŹ W KSIĘSTWIE SIEWIERSKIM
(1444-1790)



BIBLIOTECZKA STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW CZELADZI
1996



Ilustracje
Marii Nogaj i Zofii Hajdas – „Z teki autorów”

ISBN 83-904898-5-6

Skład i łamanie na podstawie korekty Autora
Wydawnictwo ARS NOVA, Poznań, ul. Spichrzowa 37

Druk:
GRAF-MAR, Będzin, ul. Małachowskiego 17/3

Mprawdzie ukazały się ostatnio dwa podstawowe opracowania dotyczące historii naszego miasta, z okresu jego przynależności do Księstwa Siewierskiego, ale warto pokusić się o dokonanie syntezy i zarazem analizy tej ciekawej przeszłości dawnej Czeladzi. Zresztą, mała dostępność źródeł, jest także zachętą do rozpowszechnienia wiedzy o tym okresie. Chodzi tu w szczególności o wydanie pracy zbiorowej pod redakcją Feliksa Kiryka *Siewierz – Czeladź – Koziegłowy studia i materiały z dziejów Siewierza i Księstwa Siewierskiego* oraz Andrzeja Nowakowskiego *Dzieje ustroju i prawa Księstwa Siewierskiego*. Nic bez znaczenia dla analizy historycznej tamtych czasów jest także dokument odnaleziony i sfotografowany w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, *Przywilej Miastu Rzeplitey Wolnego Czeladzi*, z 27 kwietnia 1792 roku.

Oczywiście, okres ten uwzględniali i inni autorzy piszący o Czeladzi, lecz skrótowo i wycinkowo, a przede wszystkim nie był im znany *Przywilej*, dokument sięgający roku 1522 i wcześniej.

Warto także zebrać poszczególne wiadomości zawarte w różnych opracowaniach, jak choćby dr. Heleny Polackówny o szlachcie siewierskiej i Stanisława hr. Miroszowskiego *Księstwo Siewierskie*, publikowane w „Ekspresie Zagłębiowskim”. Chodzi o to, by w miarę jednolicie ukazać tą ciekawą przeszłość naszego miasta.

Nie jest zamiarem autora powielać wiadomości z opracowań dostępnych czytelnikowi, chodzi o zebranie, a może i porównanie wiadomości i poszerzenie niektórych tematów, szczególnie interesujących młodego czytelnika.

ZARYS HISTORYCZNY

Na podstawie aktu kupna-sprzedaży, sporządzonego w wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia 1443 roku, w Cieszyńcu, książę Wacław sprzedał biskupowi krakowskiemu Zbigniewowi Oleśnickiemu „Księstwo nasze i Ziemię Siewierską”, w skład której wchodziło miasto Czeladź. Sam akt został wydany 30 grudnia, a nazajutrz poświadczony przez braci Wacława i Bolesława – książęta cieszyńskie. Akt ten przechowywany był do 1939 roku w archiwum biskupstwa krakowskiego, lecz w czasie wojny uległ zniszczeniu. Należy podkreślić, że stroną umowy kupna, oprócz samego biskupa Oleśnickiego, była Kapituła Krakowska. Stąd też, po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego, wynikało prawo biskupów krakowskich do władania Księstwem Siewierskim. Jak ustalono w umowie kupna-sprzedaży, biskup miał zapłacić księciu Wacławowi 6 tysięcy grzywien szerokich groszy praskich, które to pieniądze zgromadził Jan Długosz – sekretarz Oleśnickiego.

Książę Wacław był władcą Księstwa Cieszyńskiego, w skład którego wchodziła Ziemia Siewierska, zwana od daty zakupu Księstwem Siewierskim. Tytuł księcia siewierskiego przysługiwał kolejnym biskupom krakowskim, aż do 1790 roku, kiedy to w lipcu księstwo zostało włączone formalnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

Księstwo Siewierskie, wraz z później zakupionym baronatem kowieńskim, liczyło 607 km² i składało się z 61 miejscowości oraz 3 miast. Siewierza, Czeladź i Koziegłów. Było już wcześniej rozgraniczone przez księcia Wacława jako kasztelania siewierska, 19 listopada 1442 roku. Dążenie biskupa, późniejszego kardynała, Zbigniewa Oleśnickiego, do powiększenia Korony o ziemie śląskie uznawali współcześni i uznać musimy obecnie za dalekowzroczne oraz pozytywne dla interesów Polski.

Biskup Oleśnicki nie bez przeszkód osiadł na zamku siewierskim dopiero w 3 lata, a swobodnie w 10 lat po zakupie Ziemi Siewierskiej. Spowodowane

to było walkami o przywrócenia Siewierszczyzny Księstwu Cieszyńskiemu. Księciu Wacławowi sprzeciwiali się bowiem jego bracia: Przemysław i Bolesław, oraz książę raciborski Mikołaj.

Nie bez znaczenia były też spory graniczne, wynikłe z niedoskonałości aktu kupna-sprzedaży, a w zasadzie z nieuwzględnienia faktycznego posiadania ziem na pograniczu. Spory te występowały w Czeladzi, Siewierzu i Koziegłowach. Kiedy bowiem rozgraniczano kasztelanę siewierską, nie było problemu własności ziemi położonej w obrębie Księstwa Cieszyńskiego, a więc i Ziemi Bytomskiej. Natomiast w akcie kupna Siewierszczyzny oznaczono granice Czeladzi na rzece Brynicy, co nie odzwierciedlało faktycznych posiadłości czelędzian po zachodniej stronie rzeki. Tam właścicielami ziemi byli mieszcianie czeladzcy, pleban, wójt i chłopci. Cała wieś Jakubowice znajdowała się po prawej stronie Brynicy. O te ziemie, łąki, stawy i lasy toczyły się spory omal 300 lat, i miały przebieg bardzo zaciekły, krwawy, a także międzypaństwowy charakter. Strona śląska traktowała Księstwo Siewierskie jako część składową Korony, podczas gdy był to samodzielny, wyjątkowy w Polsce organizm księstwa biskupiego, o wykształconej prawnie i faktycznie niezależności od władzy królewskiej.

A oto kilka uwag o udokumentowanej historii samej Czeladzi i nadaniu jej praw miejskich.

Pierwsza wzmianka o Czeladzi, ze źródła pisanego, pochodzi z roku 1228. Wówczas Czeladź była wsią i należała do Księstwa Opolsko-Raciborskiego. Był to okres rozdrobnienia feudalnego, z tendencjami na zachodzie Polski do przejęcia tych terenów przez Niemców i Czechów. Od 1227 roku zaczynały się kształtować dzielnice, którym sprzyjał upadek pryncypatu za czasów Leszka Białego. Teren Księstwa Opolsko-Raciborskiego był etnicznie polski, ale z czasem przechodził pod wpływy czeskie i niemieckie. 1 sierpnia 1228 roku, w Rybniku, książę opolski i raciborski Kazimierz nadaje kasztelanowi (komesowi) Klemensowi z Ruszczy, który był zarazem wojewodą (palatynem) opolskim, Czeladź, w nagrodę za poniesione koszty przy podwyższaniu murów obronnych Opola.

Klemens – wasal książęcy, pochodzący z rodu Gryfitów śląskich, późniejszy wojewoda krakowski i książę – jako fundator klasztoru w Staniątkach, uposażył klasztor w „Oppidum” Czeladź w 1242 roku. Sformułowanie oppidum, nasuwało przypuszczenia o miejskości Czeladzi, co historycy kwestionują, gdyż słowo to mogło oznaczać zarówno miasto, jak i miejscowość. Potwierdzeniem faktu, że Czeladź była jeszcze wówczas

wsią, jest kolejny akt, a mianowicie 28 maja 1260 roku książę opolsko-raciborski Władysław odkupuje od klasztoru villa-wieś Czeladź

Księciu temu przypisuje się nadanie praw miejskich Czeladzi w 1262 roku, kiedy to rozpoczyna się wytyczanie ulic i rynku, począwszy od 1260 roku, przez „specjalistów-przedsiębiorców”

W dokumencie z 21 kwietnia 1366 roku spotykamy Czeladź (Czeles), którą książę Przemysław cieszyński oddaje wraz z innymi miastami, jak Bytom, Gliwice, Toszek i Siewierz w lenno korony czeskiej Karola VI. I wreszcie następna data: rok 1443, kiedy to książę cieszyński Wacław sprzedaje ziemię siewierską wraz z Czeladzią biskupowi krakowskiemu Zbigniewowi Oleśnickiemu, przez co Czeladź związała się z Polską, chociaż nie od początku formalnie – ale to już temat dalszego wywodu. Nie można bowiem wykluczyć poglądu, prezentowanego zwłaszcza przez Pawła Jasienicę w *Polsce Piastów i Jagiellonów*, że tendencja przejmowania ziem czeskich przez Zbigniewa Oleśnickiego, była z jednej strony odgro-dzeniem się Polski od czeskiego busytyzmu, a z drugiej strony zamiarem tworzenia osobnych księstw biskupich.

W katedrze na Wawelu, obok sarkofagu króla Kazimierza Wielkiego, wmurowano w ścianę brązową płytę przedstawiającą kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Płytę wykonano w Wiedniu, a wprowadzenia na obecne miejsce dokonano w 1900 roku.

Tak więc Czeladź od 1444 roku przez 346 lat nieprzerwanie, a więc najdłużej w historii miasta, była organicznie związana z Księstwem Siewierskim i Krakowem.

STOSUNKI PRAWNO-USTROJOWE

Należy w tym miejscu odpowiedzieć na pytanie, jaką organizacją administracyjną było Księstwo Siewierskie i jak terytorialnie przystawało do Korony? Wszyscy historycy skłaniają się do uznania księstwa jako odrębnej jednostki terytorialnej, nie będącej lennem Polski.

Wprawdzie księciem był biskup krakowski zatwierdzany przez króla, ale rządy jego w Księstwie Siewierskim sprawowane były samodzielnie, bez prawno-ustrojowych powiązań z Koroną. Samorządność władzy sprawowała się między innymi do nadawania tytułów szlacheckich, utrzymywania wojska, bicia własnej monety i stanowienia własnego prawa. Podatki z siewierszczyzny nie wpływały do skarbu królewskiego. Niemniej jednak powiązania z Koroną były i świadczyły o polskości tych ziem. Przede wszystkim posługiwano się tutaj językiem polskim, parafia czeladzka należała do archidiecezji krakowskiej, z czasem zaczęto stosować zasady prawa polskiego, a w sprawach spornych międzynarodowych, działały mieszane komisje, po stronie czeladzan z przedstawicielami króla. Oczywiście w tym czasie Czeladź królewską nie była, tak jak np. Będzin, ale była miastem książęcym z własnym samorządem, szczycąca się wielu przywilejami biskupimi i własnym sądownictwem.

Z dokumentu kupna-sprzedaży Księstwa Siewierskiego wynika jednoznacznie, że Czeladź, posiadająca już wówczas prawa miejskie, przeszła na własność biskupa Zbigniewa Oleśnickiego i Kapituły Krakowskiej.

Miasto Czeladź osadzone było na 31 łanach, przy czym należy zastrzec, że brak aktu lokacyjnego – nadania praw miejskich Czeladzi, nie pozwala na precyzyjne ustalenie powierzchni gruntów. W tamtych czasach występowały bowiem miary łanowe frankońskie czyli niemieckie, zwane także królewskimi, łany chełmińskie i łany kmiece. Przyjmując nawet, że Czeladź osadzona była na łanach królewskich, łan ten miał rozpiętość od 126 do 228 morgów, a morg to około pół hektara.

Już w 1522 roku, z przywileju biskupa Jana Konarskiego – księcia siewierskiego wynika, że mieszczmian czeladzkich uważa się za wolnych, a „wójt i radnych, ławników magistratu upoważnia się do osadzenia 20 nowych wolnych chłopów, którzy uprawiać będą po 1 łanie ziemi. Zwolnieni od podatków obowiązani będą dostarczać po 4 mury pszenicy na św. Zofię i św. Michała Archanioła własnym sumptem na zamek siewierski.”

Z tego przywileju, powołującego zresztą poprzednie, spalone, wynikał również obowiązek obrony i pomocy dla grodu siewierskiego, powinność posiadania w mieście Czelandzi jednego krawca-szwacza wolnego stanu i „advocatusa” również wolnego stanu. W mieście miał funkcjonować sąd gajony z arbitrem, kapitanem lub wicekapitanem siewierskim (starostą). Porządku miała pilnować odpowiednia ilość straży miejskiej, pozostająca do dyspozycji władz miejskich.

A zatem władza centralna, książęca w Siewierzu, z samorządem miejskim o określonych uprawnieniach i powinnościach. Przywileje książęce były wydawane dla miasta Czelandzi, po roku 1522 w latach 1574, 1590, 1626, 1636, 1675, 1717 i 1726 – ten przedostatni zabraniający osiedlania się i zamieszkiwania Żydom w miastach książęcych.

Przywileje te zezwalały między innymi na urządzenie jarmarków, promiację (sprzedaż) i warzenie piwa, skład soli, budowę mostu na Brynocy i pobieranie opłat mostowego (myta), zwalniali od opłat i dostaw na rzecz zamku siewierskiego itp.

W Siewierzu urządował starosta, biskup bywał rzadko, był sąd ziemski i prozki, stało wojsko.

Od czasów książęcych większą rolę w mieście posiadał burmistrz z radą, ażeeli dziedziczny wójt, który to urząd można było z czasem zakupić. Szlachta Księstwa Siewierskiego otrzymywała specjalne przywileje ogólne i podczas nobilitacji. Znane są dwa nazwiska szlachciców czeladzkich, a mianowicie Jerzego Starzyńskiego – wójta i Gabriela Bodurkiewicza – wójta oraz sędziego. Szlachcic Starzyński, za zgodą księcia, odkupił w 1573 roku urząd wójtowski w Czelandzi, od Walentego Tymieńskiego. Gabriel Bodurkiewicz otrzymał tytuł szlachecki w 1782 roku z rąk administratora biskupstwa siewierskiego Michała Poniatowskiego.

Jak wspomniano wyżej, zmalała rola wójta i wójtostwa, które nawet były wydierżawiane i opłacane, rodząc przekupstwa, zatargi i „prywatę”. Wójtostwo czeladzkie w XVIII wieku było bardzo mizerne i biedne. Wprawdzie wójt uposażony był w dwa łany ziemi, ale w 1724 roku posiadał tylko pola, łąki i ogrody w takich miejscach jak: Szeroki Łan, Niwa i pod Przelajem.

Wójtostwo posiadali wówczas Antoni i Barbara Łukowscy, od których przejął je w dzierżawę Antoni Dąbski.

Wójtowie sprawowali sądy wraz z ławnikami, ale i sami popadali w spory, jak chociażby Krzysztof Guznar procesujący się w 1592 roku o 40 złotych z Marcinem Szyszkowskim i Adrianem Skarzewskim.

Burmistrz i rada miejska, lepiej od wójtów reprezentowali interesy miasta. Już od 1522 roku mieszczenie czeladzcy uzyskali zwolnienie od wszelkich prac przy zamku siewierskim, a później od danin i dostawy ryb ze stawów. Uzyskali natomiast przywileje sprzedaży i warzenia piwa, składu soli, urządzania targów i jarmarków oraz wolnego handlu.

Sąd burmistrzowski przejął z czasem do swego składu wójtów. Znane są nazwiska wójtów zasiadających w XVII wieku w sądzie burmistrzowskim z rajcami, a mianowicie: Gromboszewski, Słowikowski i Wachowicz.

W Czeladzi od 1661 roku był także urząd landwójtowski, w zakres którego wchodziły sprawy policyjne i bezpieczeństwa publicznego. Orzekał sąd landwójtowski na wniosek instygatora (prokuratora). Niewątpliwie był to w historii księżęcego miasta, okres wyjątkowo dużej samorządności.



BITWY, WOJNY I NAJAZDY

Należy stwierdzić na początku, że Czeladź w czasie zakupu Księstwa Siewierskiego w 1443 roku należała do Księstwa Cieszyńskiego, które stanowiło lenno Czech. Stąd też kwestia prawna, czy czasem biskup Oleśnicki nie stał się wasalem króla Czech, będąc sam poddanym króla Polski. Sprawa ta formalnie uregulowana została dopiero w traktacie monarzystycznym Czech i Polski 27 maja 1462 roku. Do tego czasu były jednak problemy i to zbrojne. Tuż po wykupieniu ziemi siewierskiej, sprzeciwili się temu bracia księcia cieszyńskiego Wacława – Bolesław i Przemysław. Ten książę Bolesław, który podczas sporządzania aktu kupna-sprzedaży, zobowiązywał się na piśmie „słowem książęcym” powiadomić o sprzedaży króla Czech i 31 XII 1443 roku oświadczył, że będzie przestrzegał ważności umowy. Do książąt cieszyńskich dołączył się książę raciborski Mikołaj stając na czele koalicji, chcącej odzyskać siewierszczyznę. Biskup Oleśnicki miał też przeciwnika wśród Polaków, a mianowicie podkomorzy krakowski Piotr Szafraniec, zarzucał biskupowi działanie „za trzech królów”. Zamek w Siewierzu został zajęty przez wojska oponentów. Do konfliktu przeciw biskupowi przyłączyli się także książęta opolscy Bernard i Bolesław. Dopiero w 1446 roku Zbigniew Oleśnicki, przy pomocy wojsk koronnych zajął Siewierz. Siewierz był atakowany, za namową Piotra Szafranieca przez księcia toszeckiego w 1451 roku, później przez księcia opolskiego Bolesława i ostatecznie w 1453 roku przez księcia oświęcimskiego Jana IV. Zawierano rozejmy i układy pokojowe – ostatnie zawieszenie broni 25 lipca 1453 roku z księciem toszeckim Przemysławem. Książę Bolesław, brat Wacława, przez trzy lata okupował Czeladź (1444-6), która została „mocno zrujnowana i wyniszczona” jak pisze Marian Kantor-Mirski w szkicach monograficznych.

Ten autor wymienia także tzw. grasantów śląskich, którzy palili i łupili miasto w latach 1450-1455. Czeladź palili również: grasant morawski Junga

Stos i Mikołaj Świeborowski, wraz z księciem Januszem oświęcimskim w 1457 r. Był to jakoby odwet za nie wypłacony żołd przez Kazimierza Jagiellończyka, który zaangażował wojsko do walki z Krzyżakami. Ucierpiała Czeladź, bo leżała na trasie przemarszu wojsk, zresztą nie pierwszy raz, traktem krakowsko-bytomskim.

W pierwszej połowie marca 1479 roku mieszkańcy Czeladzi zostali zmobilizowani, a nawet uzbrojeni do walki z Bytomiem o odebranie burgrabiemu Rudzkiemu, zagrabionych przez niego klasztorowi Franciszkanów 8 łanów roli. Nie wiadomo jednak czy pospieszyli z pomocą, gdyż nie napotkano zapisów kronikarskich w tej kwestii.

Także w 1518 roku zawisła nad Czeladzią groźba wojny. Jeden ze spadkobierców księcia cieszyńskiego Wacława – Kazimierz II, zaczął rościć prawa do całej siewierszczyzny, grożąc najazdem. W tym sporze zajął stanowisko Król Polski Zygmunt I orzekając, że Księstwo Siewierskie stanowi własność biskupów krakowskich. Trzeba wyjaśnić, że roszczenia książąt cieszyńskich i ich spadkobierców, powstały na skutek zawarcia aktu kupna-sprzedaży księstwa tylko przez księcia Wacława, wprowadzie przy udziale księcia Bolesława, ale z pominięciem książąt Władysława i Przemysława.

Byli to bowiem czterej synowie, którzy odziedziczyli jeszcze jako małoletni, ziemię siewierską po zmarłym w maju 1431 roku ojcu – księciu Bolesławie. W latach 1431-1442 miał miejsce w dziejach Księstwa Cieszyńskiego okres współrządów młodych książąt (braci niedzielnich), przy decydującym wpływie ich matki, na zarządzanie księstwem – wdowy po Bolesławie księżnej Ofki.

Bardzo ciekawe wydarzenia i walki rozgrywały się w Czeladzi pod koniec XVI wieku. O tron Polski zabiegali Maksymilian Austriacki i Zygmunt III Waza. Na cofające się spod Krakowa wojska Maksymiliana uderzył za Czeladzią Gabriel Hołubek – rounisuz oddziału polskiego z zamku w Rabsztynie. Wówczas to uległy całkowitemu zniszczeniu i spaleniu wieś Jakubowice oraz folwark, położone po prawej stronie Brynicy, obecnie za kopalnią „Saturn”. Nazywano to miejsce przez długi czas „pustemi Jakubowicami”.

W czasie walk o tron królewski zatrzymywali się w Czeladzi różne poselstwa zagraniczne, aby uzyskać wolny wjazd do zamku będzińskiego, gdzie toczyły się pertraktacje. Ostatecznie Maksymilian przegrał starania o koronę, a jego wojska poniosły klęskę pod Byczyną, gdzie dostał się do niewoli hetmana Zamoyskiego. Interweniował wówczas i przejeżdżał przez Czeladź legat papieski Aldobrandini, późniejszy papież Klemens VIII.

To w ratuszu czeladzkim miały być podpisane 9 marca 1589 roku pakta będzińsko-bytomskie, na mocy których Maksymilian, za zrzeczenie się praw do tronu polskiego zwolniony został z niewoli. Sam przejazd Maksymiliana przez miasto i most na Brynicy miał miejsce 6 września 1589 roku.

W XVII wieku rozgorzały w Czeladzi spory graniczne, wywołane przez Wojciecha Miroszowskiego – podwojewody krakowskiego, o ziemie położone na prawym brzegu Brynicy. Dochodziło do bójek, zaboru bydła i płonów, wycinania lasu itp. Zjeżdżały międzypaństwowe komisje, wydawały werdykty, które nie zadawały stron, naruszano kopce graniczne. o czym szerzej piszę w następnych rozdziałach. Jeszcze zimą 1623 roku Czeladź ucierpiała od wojsk wracających z Niemiec z wojny 30-letniej.

Najtragiczniejszym jednak dla miasta i jego mieszkańców był najazd szwedzki na Polskę, który nie ominął siewierszczyzny i Czeladzi.

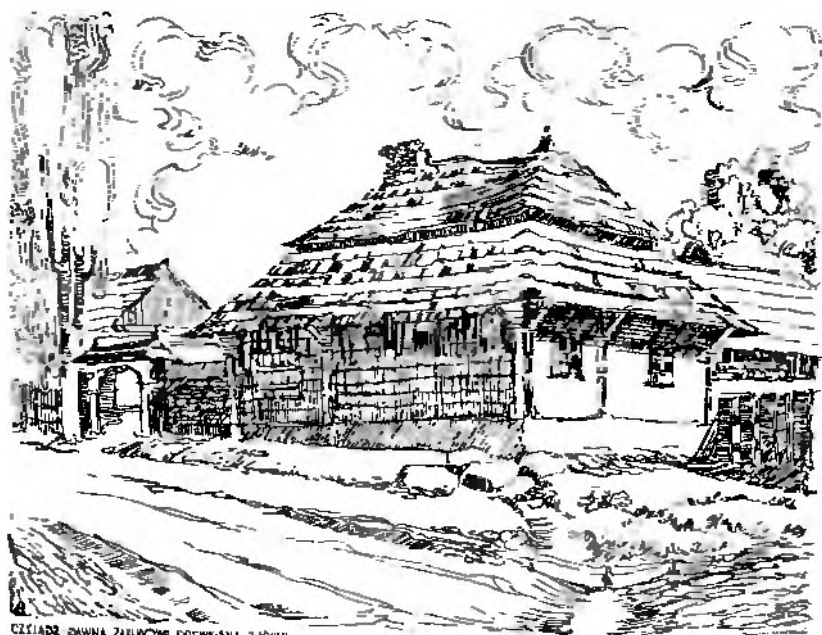
Szwedzi wkroczyli do Polski w lipcu 1655 roku, w październiku doszli do Krakowa, a Czeladź najprawdopodobniej zajęli na przełomie września i października. Przez miasto przeszła w 1655 roku, zmierzając na Kraków, 20-tysięczna armia szwedzka. Szwedzi dokonali w mieście wiele zniszczeń, spustoszeń i grabieży. Czeladź bardzo ucierpiała z powodu przebywania tutaj żołnierzy szwedzkich, o czym świadczy fakt, iż jeszcze cztery lata później cesarzowa Eleonora nie mogła znaleźć w mieście miejsca na chwilowy odpoczynek. Eleonora zdążyła z córkami do Krakowa, gdzie miał się odbyć ślub króla polskiego Michała Korybuta Wiśniowieckiego z jej córką również Eleonorą.

Czeladź została wyzwolona od Szwedów w grudniu 1655 roku, przez oddziały partyzanckie Marcellego Tomickiego i Krzysztofa Żegockiego. Niemniej jednak do dziś pozostało gwarowe określenie czeladzian jako „szwedów”. Są różne wersje przypisywania tej nazwy, ale jedna z nich dotyczy właśnie potopu szwedzkiego i pobytu w Czeladzi wojsk szwedzkich. Powiada się, że rajтары szwedzcy rozkochali czeladzianki w sobie, tak iż pozostało po nich potomstwo. Inna wersja głosi, że opuszczając Czeladź dokonali gwałtów. Niestety nie mamy wiadomości, ilu czeladzian i którzy brali bezpośredni udział w wojnach i bitwach, oraz obronie zamku siewierskiego. Wiadomym natomiast jest, że czeladzianie byli zobowiązani na mocy przywileju biskupiego do takiej powinności. A oto tekst: „Również życzymy sobie i chcemy aby wszyscy pospołu i pojedynczy mieszkańcy rzeczzonego wymienionego miasta niezależnie od obojga płci, tak mężczyźni jak i kobiety byli w czasie potrzeby do obrony i pomocy”.

W latach 1705 i 1716-1717 toczyły się walki, najpierw pomiędzy zwoleńnikami Leszczyńskiego i Augusta II Sasa, a następnie pomiędzy królem i szlachtą. Szlachta bowiem zawiązywała w Tarnogrodzie konfederacje w celu usunięcia z Polski wojsk saskich i detronizacji Augusta II. Jak twierdzi Kazimierz Sarna w opracowaniu „Czeladź zarys rozwoju miasta”, wynikiem tych stałych niepokojów był dalszy upadek Czeladzi, tak że stając się w 1790 roku wolnym miastem Rzeczypospolitej, była tylko małą, mizerną miejsciną na zachodnich rubieżach państwa

Pamiętajmy jednak, że od 1772 roku datuje się I rozbiór Polski i wprawdzie Czeladź nie dostaje się bezpośrednio pod panowanie zaborców, ale już w dwa lata później tj. w 1774 roku, miasto jest niszczone przez rosyjską armię interwencyjną.

Tak więc Czeladź, poczynwszy od najazdu Tatarów w 1241 roku do naszych czasów, niszczona, palona i rujnowana była przez wojska czeskie, śląskie, austriackie, pruskie, szwedzkie, rosyjskie i niemieckie, jak również polskie w walkach wewnętrznych.



CZELADŹ. DAWNA ZAKŁADNIA DREWNIANA z XVIII

Z. NATAN 1928

Wydawać by się mogło, że ziemia, pożytki z handlu, mostowego itp. należały wyłącznie do feudalnego księcia, który był właścicielem miasta. Formalnie tak wyglądało, ale faktycznie prawo własności do całego Księstwa Siewierskiego sprowadzało się do regulowania powinności w miastach księstwa, odrębnymi nakazami i zakazami, zwanymi przywilejami. Przywileje regulowały daniny, podatki, prace przy zamku w Siewierzu, wyznaczały dni targów i jarmarków, zezwalały na warzenie i sprzedaż piwa, skład soli. Odrębne przywileje zatwierdzały statuty cechowe, a nadania szlachectwa – uprawnienia nobilitowanych.

W Czeladzi obserwuje się, z upływem czasu, większy zakres uprawnień aniżeli obowiązków, aż do zanikania niektórych, jak na przykład daniny z ryb.

Z największych uprawnień korzystali oczywiście szlachcice. W Czeladzi doszukano się tylko dwóch nazwisk, a mianowicie Jerzego Starzyńskiego i Gabriela Bodurkiewicza. Starzyński w drugiej połowie XVI wieku odkupił urząd wójtowski od Walentego Tymieńskiego, a Gabriel Bodurkiewicz otrzymał tytuł szlachecki od biskupa Michała Poniatowskiego w 1782 roku, był wójtem i sędzią. Przywileje książęce zwalniały takie osoby od udziału w straży miejskiej i od ciężarów podatkowych, dawały zdolność nabywania dóbr ziemskich i ich dzierżawienia, oraz dawały dostęp do wszelkich urzędów. Statusy nobilitacyjne opisuje szczegółowo dr Helena Polackówna w opracowaniu „Szlachta na Siewierzu Biskupim 1442-1790” Lwów 1913, publikowanym w „Ekspresie Zagłębiowskim” z 1994 roku. Szczegółów o szlachcicach czeladzkich nie znamy wiele. Można tylko wnioskować, że zajmując stanowiska wójta posiadali takie majątki, jakie do wójtostwa przysługiwały. Wójtostwo czeladzkie uposażone było w dwa łany ziemi, a co na niej się znajdowało wynika z aktu kupna sporządzonego w 1524 roku. Wówczas to Jerzyk Ujejski, brat sędziego siewierskiego, kupił

od Piotra, wójtostwo w Czeladzi za jedyne 120 florenow, razem ze stawami rybnymi, słodownią, browarem i domem w mieście. Dochody z wójtostwa dawały mu możliwość poszerzenia dóbr poprzez udzielanie pożyczek pod zastaw. Wiadomości te zachowały się w aktach procesowych, kiedy to Jerzyk Ujejski musiał dochodzić, w dwa lata po zakupie czeladzkiego wójtostwa, zwrotu pieniędzy zapisanych na dobrach Zagórskich. Zwolnienia szlachty od podatków nie były małe, skoro płacono od krowy, klaczy lub konia – 3 grosze, od 10 sztuk drobnej zwierzyny – 2 grosze, oraz od 10 uli pszczelich – 2 grosze.

Z kolei własność kościelna (plebańska) to znacząca w Czeladzi enklawa w postaci folwarku, ogrodów, stawów rybnych, łąk, pol i pastwisk. Parafia utrzymywała się także z legatów i dziesięciny, a nadto świadczenia powinności na rzecz kościoła. Część tych posiadłości znajdowało się po prawej stronie rzeki Brynicy, co przysporzyło czeladzianom i proboszczom parafii wieloletnich sporów z Mieroszowskim i Hencklem.

Z przywileju biskupa Jana Konarskiego (1522 r.) wynikało, że miasto Czeladź posiadało 29 łąnów, z których mieszczanie płacili czynsz, następnie 5 łąn i 5 ogrodów wolnych od czynszów. W 1688 roku wykazano 30 łąnów mieszczan osiadłych, 2 łąny wójtowskie, oraz wspólne pastwiska i stawy rybne nad rzeką. Stąd wynikał obowiązek odprowadzania do zamku siewierskiego po wozie siana, 116 miar zboża i 4 świeżych ryb z każdego stawu podczas połowu (spuszczania wody). Trzeba zaznaczyć, że przywilejem z 1522 roku wolni chłopcy zostali zwolnieni od podatków na wieczne czasy, a obowiązek dostarczania ryb zniesiony został dopiero w 1626 roku. Ciekawostką jest również to, że biskup Konarski potwierdził przywileje sprzed 1522 roku, które miały spłonąć podczas pożaru miasta. Dokonał tego na prośbę wójty Piotra oraz mieszczanina Mikołaja Władyki, a także na podstawie zeznań świadków, jakich, nie wiemy. Oczywiście dowiadujemy się o treści przywilejów z aktu królewskiego ogłoszonego 27 kwietnia 1792 roku. Ten dokument (Przywilej Miasta Rzplitej Wolnego Czeladzi) powołuje prawa i przywileje nadawane w latach 1522, 1574, 1590, 1626, 1675, 1726 i 1717.

Stanowią one o terminach targów i jarmarków, o opłacie mostowego z poleceniem wybudowania mostu na rzece Brynicy, zezwalają na skład i sprzedaż soli, warzenie i sprzedaż piwa, dopuszczeń określonych rzemiosł, wolnego handlu, zakazują osiedlenia się w Czeladzi. Zvdom, ustanawiają sąd gajony i wolnego adwokata, zezwalają na urządzenie ksiąg sądowych. Jak wyżej powiedziano nakładają również określone obowiązki damin

i posług, na rzecz miasta i zamku, a szczególnie strazy miejskiej i dawania ludzi do obrony.

Opniez mieszczan i chłopów, wyróżniali się w mieście rzemieślnicy. Najstarsze cechy rzemieślnicze to: szwacze, żelźnicy, rzeźnicy, stolarze, młynarze, piekarze, kramarze i szewcy. Otrzymywali oni z rąk księżcia swoje statuty, często zresztą wspólne dla kilku organizacji.

Czeladź, leżąca na szlaku handlowym z Krakowa do Wrocławia, była osadą miejską dobrze rozwiniętą w XVI wieku. Stanowiła swoiste centrum nadgraniczne produkcji rolno-hodowlanej, rękodzielnictwa i wymiany towarowej. O zamożności mieszczan czeladzkich świadczy przykład Jana Wojszika, który w 1505 roku, zabezpieczył swej żonie Reginie z Kiedlic, aż 120 grzywien „oprawy na swym majątku”.

Chłopi byli wolni i pańszczyźniani, najbardziej obłożeni powinnościami. Znamy w Czeladzi tzw. „krowy kościelne” stanowiące własność plebana, a utrzymywane za odpłatnością przez chłopów pańszczyźnianych w XVI i XVII wieku.

Czeladzianie trudnili się także hodowlą ryb, a mianowicie szczupaków i węgorzy. W dawnych wiekach polowali na bobry w rozlewiskach Brynicy, która do pewnego czasu była rzeką spławną i stała nad nią „latarnia morska”. Były także nad rzeką młyny wodne: górny i dolny. Młyn górny, w 1668 roku był w posiadaniu Stanisława Mielki, który zobowiązany został do odrabiania 5 dni pańszczyzny „z siekierą”, odstawienia do zamku siewierskiego 12 ćwiertni zysa, 4 wieprzy rocznie, a ponadto płacenia czynszu pieniężnego. Właścicielem młyna dolnego, który znajdował się przy stawie nad Brynicą, był Jan Gluszek. W tym samym roku, obowiązywał młynarza nakaz odprowadzania do zamku 50 ćwiertni zysa, 40 ćwiertni pszenicy i 4 wieprzy.

Przypuszcza się, że czeladzianie zajmowali się handlem żelaza (cech żelźników), które wywozono do Krakowa. W 1567 roku Jan Cygan zawiązał spółkę z dwoma mieszkańcami Tarnowskich Gór, dla wydobywania i przetopu żelaza. Zakupił także trzy kopalnie rudy w kluczu sławkowskim. Czeladź stanowiła centrum wymiany towarowej i odwiedzana była chętnie przez kupców śląskich, jak i z Korony Wójt, poza ziemią, posiadał 5 jatek rzeźniczych i prowadził w karczmie sprzedaż trunków. Na niewielką skalę była rozwinięta produkcja futer i kozuchów. Dobrze prosperowały rękodzieła sukienne (folusze) i płóciennicze. W Czeladzi znajdował się tzw. podkomorek celny, z komorą celną w Będzinie. Połowę mostowego – myta, zatrzymywało miasto, a połowę odprowadzano do Siewierza. Słynne

w Czeladzi były jarmarki bydłowe, które odbywały się na „przedmieściu bytomskim”. Bydło sprowadzano z Rusi i Małopolski i gnano do Wrocławia. Za jedną sztukę przepędzoną przez most pobierano 3 denary cła. Takie samo cło pobierano od wozu z towarami, za koź płaciło się 2 denary. Najbardziej operatywny w handlu bydłem był Jan Sznayderski, a w drugiej połowie XVIII wieku, kroniki odnotowały jeszcze ośmiu takich kupców w Czeladzi.

W tym też czasie uprawiano w Czeladzi zboża, najwięcej żyta, jęczmienia i owsa, mniej pszenicy, tatarskiej, grochu i prosa.

W 1788 roku, było w Czeladzi 20 szewców, 11 rzeźników, 7 krawców i tylko jeden kramarz. Żydom handlować było wolno, ale nie osiedlać się. Ościenne sklepy żydowskie i niższe ceny, spowodowały z czasem upadek handlu w Czeladzi. Pomimo zwolnień z opłat (przywilej z 1626 roku) i czynszów, dostaw na zamek i zwiększania ilości dni targowych, Czeladź na skutek wojen, pożarów i powodzi (1736 r.), która w sposób szczególny naraziła uprawne pola na szkody, chyliła się ku upadkowi. Miasto liczyło wówczas około tysiąca mieszkańców, obywateli, do grona których jeszcze w XVI wieku nie było łatwo się dostać. Mieszczanin przyjmowany jako obywatel miasta Czeladzi musiał składać przysięgę, wносить opłatę, zaprosić magistrat na poczęstunek i zakupić broń dla straży miejskiej.

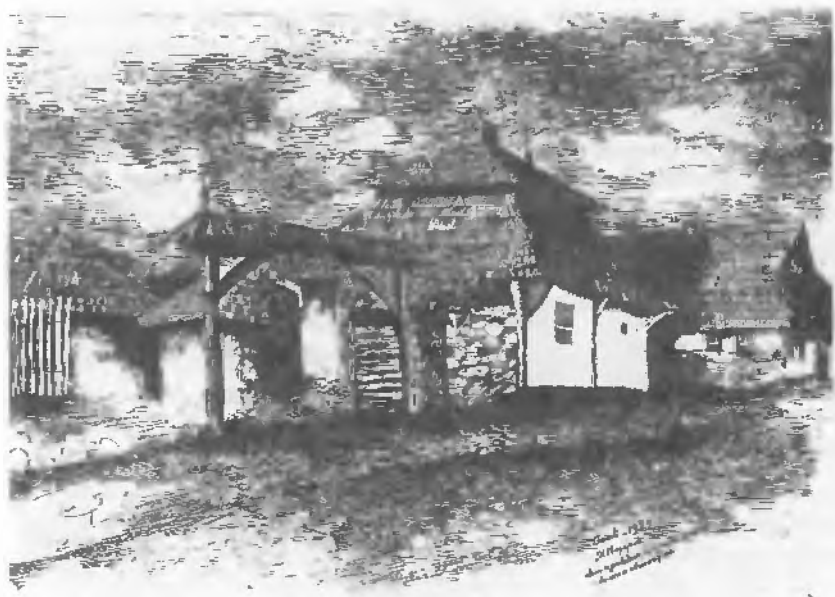
A oto treść przysięgi: „Obiecujemy Magestratowi, tak pierwszej zwierzchności naszej przedłożoney wszelkie posłuszeństwo i miastu całemu szczerść, wierność i porządne a słusne sprawowanie, iak się mieszczanom przystoi i przynależy tak nam dopomosz Panie Boże, Matko Boska Przenajświętsza i wszyscy święci Amen”. Obywatele musieli mieć posiadłości ziemskie. Pauperyzacji miasta „dopomagały” również spory graniczne, a szczególnie postępowanie Łazarza Henckla – właściciela tzw. państwa bytomskiego. Przyłączył on bowiem do swoich gruntów znaczną część łąk miejskich, położonych po prawej stronie Brynicy. W 1765 roku rajcy miejscy byli zmuszeni przenieść targ bydłem i końmi z przedmieścia bytomskiego na czeladzki rynek. W miejscu do tego nie przystosowanym, handel upadał. Zanikła także produkcja piwna i gorzelniana, a cechy rzemieślnicze trudyły się z konkurencją szlachty i Żydów z poza miasta.

Rozkwit Czeladzi miały przynieść zmiany ustrojowe, a mianowicie przyłączenie do Rzeczypospolitej na mocy przywileju króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z 27 kwietnia 1792 roku. Niestety, rozbiory Polski i okupacja Czeladzi przez Prusaków, a potem Rosjan, prowadziły miasto do upadku. Uratował mieszkańców Czeladzi odkryty węgiel, powstanie kopalń i odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku.



CZESADZ KARCZMA WOJTOWSKA

Z. HAJDAS-1978



Chleb - 1981
Z. Hajdas
dla opublikacji
w zbiorze

OSWIATA I SZKOLNICTWO

M ostatnich latach nasze szkoły obchodzą jubileusze, niestety nie sięgając do historii dawnego szkolnictwa, które w Czeladzi istniało od wieków. Oczywiście trudno jest udokumentować i udowodnić ciągłość historyczną szkół w samej Czeladzi, łatwiej na Piaskach. Siedziby czeladzkich szkół ulegały ciągłym zmianom. Dawniej szkół nie numerowano, ani nie nadawano imion patronów, a w czasach Księstwa Siewierskiego były to przede wszystkim szkoły parafialne. Nie siląc się na udokumentowanie ciągłości historycznej czeladzkiego szkolnictwa, co wymaga odrębnych badań i dociekań, przedstawię stan oświaty w omawianym okresie, na podstawie dostępnych obecnie materiałów. Pierwszą wiadomość o czeladzkiej szkole mamy z roku 1542, ale już wcześniej, bo w roku 1444 zostają wpisani na studia w Uniwersytecie Krakowskim „Petrus i Nicolaus Mroceslay de Czelancz”. Gdzie pobierali nauki podstawowe nie wiemy. Później na tym uniwersytecie są notowani czeladzianie: Andreas Martini w 1595 r., Adamus Sebastiani w 1634 roku, Mateusz Kawcikowicz w 1639 roku, Franciscus Jesephi Schulk i Joannes Stanisłai Zasadzki w 1771 roku, oraz Sebastianus Sebastiani Sztuczenski w 1772 roku.

Brak jest wiadomości, ilu studentów ukończyło naukę, natomiast domniemywać można, że ukończył studia Franciszek SCHULC i ksiądz Mateusz KAWCIKIEWICZ z „Przesławney Akademii Krakowskiej Philozfey”.

Szkoły parafialne w Księstwie Siewierskim były organizowane na podstawie rozporządzenia soboru laterańskiego IV z 1215 roku „aby nie tylko przy kościele katedralnym, lecz także przy innych, których środki wystarczyć mogą, ustanowić nauczyciela zdolnego, który by kleryków tychże i innych kościołów uczył w miarę możności gramatyki i innych nauk”. Późniejsze statuty synodalne w Polsce polecały, aby kierownikami szkół byli wyznaczeni tacy magistrzy, którzy doskonale znają język polski, są pewni religijnie, o odpowiednich przygotowaniach intelektualnych. Do szkół

przyjmowano chłopców, po odpowiednim zaopiniowaniu przez proboszcza lub rektora szkoły, do której uprzednio uczęszczali.

Z dokumentów wizytacyjnych parafii, dowiadujemy się, że w Czeladzi od roku 1598 funkcjonowała szkoła parafialna. Siedzibą szkoły był dom, bez ogrodu, był rektor – kierownik szkoły. Ciekawostką jest, że w 1657 roku nie było rektora i zalecono wybudować nową szkołę, a dom plebański zreperować „własnym sumptem proboszcza i parafian”.

Szkołę faktycznie wybudowano w 1721 roku, a był to obiekt zamieszkiwany także przez „organistę, rektora szkoły, a mieszkania były wygodne”.

Jeszcze w 1611 roku, wizytator parafii czeladzkiej – Piotr Skidziński zabronił, by metryki parafialne, jak dotąd, prowadził kierownik szkoły zamiast proboszcza. Natomiast w roku 1780 dzieci uczyły się w ratuszu. W szkole zatrudniano kantora tj. nauczyciela śpiewu, ale od XVII wieku w Czeladzi zaprzestano zatrudniać takiego pracownika, jego miejsce zajął organista. Wiemy również, że w 1598 roku rektor czeladzkiej szkoły otrzymywał od proboszcza 12 złotych pensji, natomiast w 1721 roku rektor otrzymywał od proboszcza roczne wynagrodzenie „według zwyczaju”.

Znane są tylko dwa nazwiska kierowników (nauczycieli) czeladzkich szkół, a mianowicie z roku 1598 Tomasza Markowskiego i z roku 1692 Jana Twardziszowskiego. Natomiast w dekreście reformacyjnym po lustracji, wizytator zażądał w 1657 roku, od proboszcza i parafian utrzymywania rektora szkoły wykształconego i uczonego (*eruditus et doctus*)

W szkołach Księstwa Siewierskiego uczniowie byli podzieleni na dwie klasy, dwa oddziały wiekowe. Pierwsza klasa dla początkujących zwana *pueri* i druga – doskonalących się – *scholares*, *adolescentes*. Pojęcia te, oczywiście łacińskie, spotykamy w statucie fundacji z 8 sierpnia 1650 roku, mocą której erygowano w Czeladzi ołtarz Najświętszej Marii Panny i wyszczególniono chłopców (*pueri*) i scholarów (*scholares*). Czas szkolny to nauka, modlitwa w kościele, obsługa nabożeństwa i rozrywka. Idealem wychowawczym były: mądrość, pobożność i dobre obyczaje. Jako pomoce naukowe służyły wyłącznie książki z bibliotek kościelnych. Rolę kulturową w mieście zaczęli odgrywać studenci czeladzcy z Uniwersytetu Krakowskiego, o których była mowa wyżej. Nie sposób też pominąć z zakresu oświatowego i wychowawczego roli czeladzkich cechów rzemieślniczych, których w mieście było wiele. Każdy cech posiadał swoje artykuły, czyli ustawy zobowiązujące do wykonywania dobrej i rzetelnej roboty, oddawania prac w terminie, szkolenia uczniów, wnoszenia opłat składkowych, poddania się sądom cechowym itp. Za nierzetelne wykonanie pracy groziło

szereg dolegliwości, w tym kar pieniężnych, daniny z wosku i wydalenia z cechu.

Trudno ocenić stan wiedzy i oświaty w czasach Księstwa Siewierskiego. Nie prowadzono analiz i sprawozdawczości. Nawet nie wiadomo ilu uczniów uczęszczało do szkół. Szkoły parafialne przygotowywały młodzież, w zasadzie chłopców, do posług religijnych. Nie wiemy czy i gdzie uczyły się dziewczęta. Wiemy natomiast, że w okresie 1598–1693 z Czela-dzi wywodzi się czterech duchownych. Czesława Niemyska-Raczaszkowa wspomina, że w XVIII wieku była już w mieście szkoła świecka. W każdym bądź razie w 1998 roku będzie można obchodzić jubileusz 400 lat czela-dzkiego szkolnictwa, jeżeli nie uznamy, że rocznica ta minęła w roku 1942.



CZELANZ, DOM Z PODCIEPIANI

Sądy w Księstwie Siewierskim posługiwały się początkowo prawem czeskim, później śląskim (Zwierciadło saskie) przechodząc, formalnie od 1625 roku, do stosowania prawa polskiego. Oczywiście sądownictwo było niezależne od koronnego, chociaż w niektórych przypadkach instancjami odwoławczymi były sądy biskupie w Krakowie i sąd koronny w Lublinie. Ten ostatni rozpoznawał procesy między stronami, z których jedna nie była mieszkańcem Księstwa Siewierskiego. Szerzej na ten temat pisze Andrzej Nowakowski w „Dziejach ustroju i prawa Księstwa Siewierskiego” wyd. przez Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a o czeladzkich sądach w szczególności, autor niniejszego opracowania w wydanej przez Stowarzyszenie Miłośników Czeladzi publikacji pt. „Czeladzkie Sądy”.

Czeladzkie sądy z okresu księstwa to: ławnicze wójtowskie, później gajone, landwójtowskie i burmistrzowskie z „ławą” magistracką. Sąd gajony, to sąd niestały powołany do rozstrzygania sporów na mocy przywileju biskupa Jana Konarskiego z 1522 roku. Mieli w nim zasiadać kapitan (starosta) siewierski i dwaj przedstawiciele mieszczan czeladzkich. Zapis tego przywileju przewidywał ponadto: „Wreszcie chcemy aby w tym mieście Czeladzi, a to chcemy i postanawiamy według potrzeby dwa sądy narokowe na świętego Stanisława w miesiącu maju były odprawiane. Oprócz tego chcemy, aby mieli oni w miarę potrzeby oczywiście jesienne sądy do czterokroć w ciągu roku”.

Sąd ławniczy w Czeladzi skazał w 1661 roku pisarza miejskiego Wojciecha Gniotkiewicza, za łżenie plebana Bełży, na łżenie krzyżem i bicie lisim ogonem, oraz nazwę hultaja. Słynną na owe czasy była sprawa z 1740 roku, kiedy to sąd niesłusznie i złośliwie skazał na śmierć Katarzynę Włodyczkową. Skazano ją za rzekome czary, a ta jak później ustalono „jedynie swarliwa z sąsiadami była”. Wyrok miał wykonać kat sprowadzony z Wrocławia. Sądzący, sami później odpowiadali przed cywilnym sądem komisarskim

księcia siewierskiego, któremu przewodniczył ksiądz Marek Laskowski. Za skazanie niewinnej, kary ponieśli: instygator (prokurator) Wojciech Twardziszewski, landwójt Bartłomiej Sojecki, burmistrz Wojciech Żądliński, wójt Łukawski i trzej rajcowie – Pawlik, Włodarczyk i Kręciszek. Ukarani również zostali przysięgli, którzy orzekali w sprawie p-ko Włodyczkowej, a było ich sześciu. Sąd komisarski orzekł kary więzienia do odbycia w miejscowym ratuszu, grzywny, klęczenia za świecą w kościele podczas niedzielnych mszy i pozbawienia praw wykonywania dotychczasowych funkcji.

Jak z tego procesu wynika, a co w Czeladzi już miało miejsce w XVII wieku, wójt nie zawsze przewodniczył sądom ławniczym wójtowski. Zasiadał on często wspólnie z burmistrzem i rajcami powołanymi, tak jak ławnicy, spośród mieszczan czeladzkich. Znanymi byli wówczas posesorowie wójtostwa: Piotr Gromboszewski, Jan Słowikowski i Andrzej Wadowicz zwany Borkiem, którzy nie prezydowali sądom, chociaż w nich zasiadali.

Landwójt także powoływany był spośród mieszczan, a z tym urzędem spotykamy się w Czeladzi od 1661 roku. W zakres jego władzy wchodziły sprawy policyjne i bezpieczeństwa publicznego, a orzekał on wraz z ławnikami, tworząc sąd landwójtowski. Landwójt Sojecki, występujący w sprawie Włodyczkowej, ukarany został za to, że „dekret skazujący aprobował i do egzekucji przyprowadzić zezwolił”. Kantor – Mirska twierdzi, że to właśnie sąd landwójtowski Włodyczkową skazał.

Warto także nadmienić, że dokumenty z tamtych lat, a mianowicie z roku 1637 pozwalają ustalić nazwiska trzech rajców czeladzkich, rozpoznających sprawę mieszczanina z Mysłowic Andrzeja Wydrzycha. Byli nimi: Wojciech, Stanisław Lopich oraz Tomasz Kipa.

Najsłynniejsze jednak spory czeladzian, to spory graniczne o ziemie położone po zachodniej stronie Brynicy. Były to spory z Miroszowskimi – w różnych publikacjach występującymi w odmiennej pisowni nazwiska, jako Mirowscy, Mieroszowscy, Mieroszewscy, Miroszewscy i Miroschowsky. Zresztą nazwisko to podane jest w protokole spisany w języku niemieckim z 1624 roku w dwóch brzmieniach, jako Miroschowsky i Mieroschowsky. Chodzi tu w szczególności o Alberta (Wojciecha) Miroszowskiego i Stanisława tego samego nazwiska, syna Wojciecha herbu Ślepowron, rodziny szlacheckiej. Wojciech Miroszowski – podwojewodzi krakowski, wywodził swe prawa do terenów po spalonej wsi Jakubowice, oraz przyległych pól, lasów i łąk nad Brynicą. Pierwszy spór rozgorzał w 1615 roku. Jakubowice miał otrzymać Mikołaj Miroszowski – ojciec Wojciecha, w 1498

roku i odsprzedać je czeladzianom. Natomiast granice gruntów czeladzkich wówczas przebiegały od Przelajki na południe, od miejsca gdzie przez lata stał młyn Kuźnica, dalej granicą Bańgowa, zachodnimi brzegami stawów Osielec, Jezioru, Sędziszowskie i Mośnia, granicą Siemianowic, okrążając od zachodu las zwany Przewietrzówka na gruntach dawnych Jakubowic, aż po Miłowice. Komisja, która spisała protokół 22 września 1615 roku, nie załagodziła sporu, ale jeszcze bardziej go zaogniła. Doszło wiosną 1617 roku do spędzenia z lasów i łąk czeladzian, którzy odpowiedzieli awanturami w bytomskim dworze, a sprawę rozpoznawała komisja rozejmowa 7 maja 1617 roku. Wiosną 1624 roku wybuchł drugi zatarg z Wojciechem Miroszowskim, który zajął pola orne nie tylko mieszczanom czeladzkim, ale również plebanowi. Czeladzianie utracili wówczas całe zbiory, gdyż nowa komisja zjechała dopiero do Czeladzi 5 listopada 1624 roku, a była to komisja reprezentująca polskiego króla, siewierskiego biskupa i cesarza pruskiego.

Tak więc spór przybrał charakter międzypaństwowy, jako że tutaj przebiegała granica Księstwa Siewierskiego, traktowanego jak Polska, z Księstwem Opolsko-raciborskim. Protokół komisji był w zasadzie korzystny dla czeladzian, ale sporów nie zakończył. Po śmierci Wojciecha Miroszowskiego, jego syn sprzedał sporne tereny Karolowi Józefowi Erdmanowi Henckel von Donnersmark, który zbrojnie zaczął usuwać czeladzian z pól, niszczył oziminy, polecał swoim strażom strzelać do ludzi, wyciął i zniszczył las. Dochodziło do walk i bitew, które niestety przegrywali czeladzianie. Doszło znów do komisyjnego rozpoznania sporu i to na korzyść czeladzian, ale i tak Łazarz Henckel w 1765 roku, siłą przyłączył do swych terenów dużą część ziemi, leżącą po prawej stronie Brynicy.

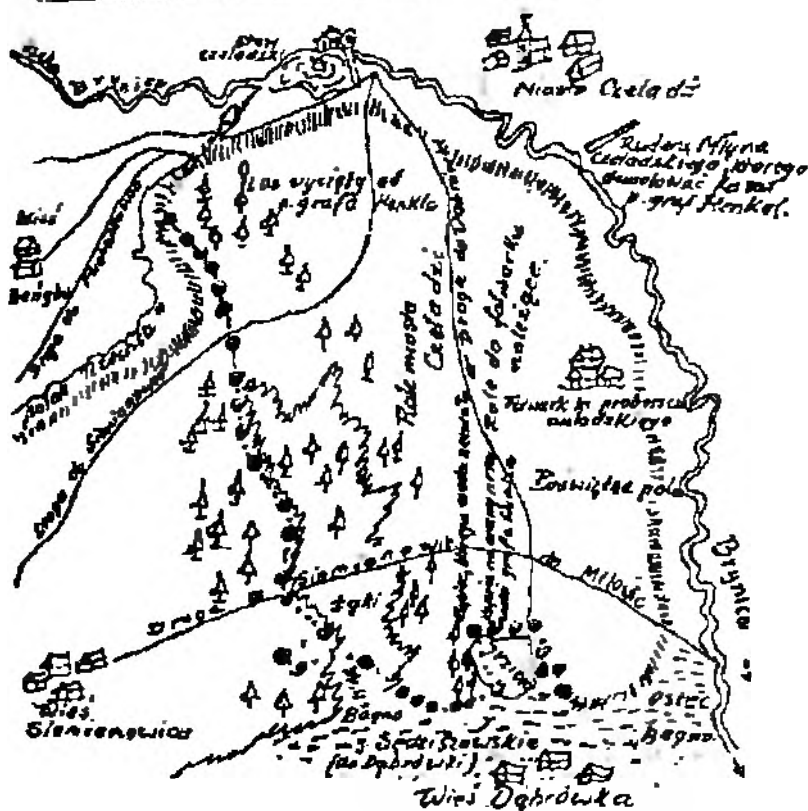
Można w tym zakresie zarzucić biskupowi siewierskiemu ustępliwość wobec Hencklów, która nie tylko miała miejsce w Czeladzi.

Z tego okresu pochodzi, jedyna do dziś zachowana, mapa rozgraniczeniowa gruntów (1636 r.) (patrz s. 25)

Znanym także w Czeladzi był proces o osep czyli meszne – daninę miejską, przysługującą od posesorów wójtostwa, którzy odmówili złożenia go na rzecz plebanii. Proboszcz wygrał ten proces, jako że parafia uposażona była, zarówno w dziesięcinę, jak i w meszne. Daninę tą miały składać miasto, wójt i wsie – Wojkowice Komorne, Przelajka, Siemianowice i Miłowice.

W 1573 roku toczył się spór, pomiędzy dzierżawcą wójtostwa Walentym Tymieńskim, a kmieciem Wojciechem Szrankiem o zwrot zadatku 160 złotych za wójtostwo. Natomiast w 1592 roku, posesor wójtostwa Krzysztof

*Ducatus Graniciarum oppidum Czela dz
in Ducatu Siewiersi
Anni 1636.*



Stania marki siewierskiej granicą, oraz wsłaniem granic
między granicami miasta Czela dz i wsi: Siemienowice, Bogno, Ochrowka
— — — — — granica zastawna Zachód —
— — — — — nity zasięgu miast Czela dz
[Mapka oryginalna przechowana w arch.]
protoplasta w Czela dz

Guznar, procesował się o zapłatę 40 złotych od Marcina Szyszkowskiego i Adriana Skarzewskiego

Sąd ziemski siewierski rozpoznawał sprawy cywilne, kiedy procesowała się szlachta z Księstwa Siewierskiego, oraz mieszczanie siewierscy

W sprawach karnych dla szlachty właściwym był sąd grodzki siewierski, któremu przewodniczył starosta grodzki z Siewierza

Z tego też czasu pochodzi znane powiedzenie: kradnij, zabijaj, ale Siewierz omijaj", gdyż sąd grodzki wydawał bardzo surowe wyroki i to za kradzież rozbójniczą, włamanie, czy podpalenie, wymierzał karę śmierci. Kary takie stosowane były także wobec tzw. „grasantów śląskich”.

Najsłynniejszy spór w historii Księstwa Siewierskiego, to spór o ówczesną wieś Pogonia, dzisiejszą dzielnicę Sosnowca.

W 1573 roku, Walenty Klajner – właściciel owej wsi, wszczął spór z biskupem krakowskim, o jej zwrot jakoby nie położonej w Księstwie Siewierskim, której własności został pozbawiony za непослушенstwo i rebelię przeciw biskupowi krakowskiemu Franciszkowi Krasińskiemu. Wówczas część zbuntowanej szlachty, sprzyjającej Klajnerowi, żądała odłączenia Pogoni od Siewierza i przyłączenia jej do Korony. Wieś Pogoń, odebrana Walentemu Klajnerowi, otrzymał od biskupa i kapituły krakowskiej Jakub Molski, starosta siewierski. Akt nadania wsi został potwierdzony przywilejem biskupim z 15 X 1583 roku. Nie dały również wyniku starania dzieci Klajnera o zwrot tej posiadłości.

Natomiast z Czeladzi pochodzi słynna legenda z XV wieku, jak to czeladzianie odmówili grodzieńszczykom pożyczania szubienicy.

„[...] W tym to bowiem czasie w pobliskim Grodzie, złapano łotrzyków i osądzono na śmierć przez powieszenie. Lecz jak wykonać wyrok, skoro biednej, zniszczonej wsi nie stać było nawet na zbudowanie szubienicy? Udano się więc do Czeladzi z prośbą o jej wypożyczenie.

Zebrała się Rada Miejska, debatowano długo, by wreszcie posłom z Grodzka oświadczyć: Szubienicę mamy, ale nie pożyczamy, bo szubienicę mamy dla siebie i swoich dzieci (mamy dla szwoich)”.

W końcu wspomnieć należy o sporach, jakich było w Czeladzi najwięcej tj. o przysłowiową „miedzę”. Dla przykładu w 1787 roku toczył się proces pomiędzy „wysokimi figurami”. Sławetny Jan Kanty Grabowski – burmistrz czeladzki, skarżył Pana szlachcica Gabriela Bodurkiewicza „wójtostwa w mieście uprzywilejowanego posesora o to, że mu ogród na kroków dwa przygrodził, szopę w granicę wybudował, browar wybudowawszy, komin na stronę manifestanta wyprowadził i drabinę do tego komina na gruncie załającego ustawił”. Jak podaje Czesława Niemyska-Rączaszkowa, jeszcze inne pretensje zostały wniesione do sądu starościńskiego w Siewierzu, przez Grabowskiego. Procesował się także proboszcz czeladzki. Rembiński z proboszczem bogucickim, o przynależności do parafii wsi Dąbrówka.



KOŚCIÓŁ I PARAFIA POD WEZWANIEM ŚW. STANISŁAWA BISKUPA MĘCZENNIKA

Kościół odgrywał w mieście istotną rolę zarówno pod względem duchowym, jak i oświatowym, kulturalnym, oraz gospodarczym. Duchowym, bo łączył mieszkańców w wierze rzymsko-katolickiej, wyznania przeważającego w Polsce. Oświatowym, szerząc wiedzę i naukę elementarną wśród dzieci czeladzkich mieszczan, zaś rola gospodarcza sprowadzała się do naśladowania przez uprawiających ziemię sposobu upraw i prowadzenia hodowli w plebańskim folwarku. Zresztą utrzymanie terenów po zachodniej stronie Brynicy to niewątpliwa „zasługa” położonych tam włości parafialnych.

Parafie i kościół czeladzki należały od powstania do Archidiecezji Krakowskiej, a więc polskość promieniowała od ówczesnej stolicy Korony. Nadanie za patrona kościołowi i parafii świętego Stanisława, przed 1440 rokiem, a więc przed zakupem księstwa siewierskiego, jeszcze bardziej zbliżyło czeladzian do Krakowa. Pierwsi znani książęta czeladzcy to: kapelan Stefan (1260) i Świętopelk (1325). Właśnie w 1260 roku mogła być erygowana parafia, a więc za czasów księcia Władysława Opolskiego, któremu przypisuje się nadanie praw miejskich Czeladzi. (1242-1262)

Początkowo kościół był modrzewiowy, ale spłonął w 1455 roku, a później wybudowany w 1529 roku. Ten odnawiano w XVII wieku i dochował się aż do 1917 roku, kiedy to został rozebrany po wybudowaniu obecnej świątyni.

Pierwsze nadanie ziemi kościołowi czeladzkemu nastąpiło w 1318 roku, przez księcia cieszyńskiego Kazimierza. Natomiast z przywilejów biskupich dowiadujemy się, że w skład posiadłości parafialnych wchodziły: pola, łąki, ogrody i stawy rybne. Ze spisów inwentarzowych dokonanych na początku XVIII wieku wiadomo, że na folwarku hodowano 40 krów, chociaż spis z 1775 roku wykazuje: „Koń jeden kasztanowy ślepy, krowa jedna, wieprz jeden” itp. Plebania utrzymywała w 1697 roku szpitalik – przytułek dla ubogich, w którym przebywało od 6 do 8 pacjentów. Od 1598 roku,

notowana jest w dokumentach szkoła parafialna, ale pierwsze wiadomości o takiej szkole pochodzą jeszcze sprzed 1542 roku.

Sam budynek plebanii był drewniany i znajdował się tuż przy kościele. Przylegały do niego 3 ogrody, w których hodowano warzywa i owoce na zakup wina mszalnego. W kościele znajdowała się kaplica Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, ufundowana przez Andrzeja Kreczyka z Przelajki w 1690 roku. Na Wielkanoc 1721 roku wydano 1000 komunikantów, a w 1784 roku wiernych parafian zanotowano 1500. W zakrystii znajdowały się wówczas: 3 monstrancje, 9 kielichów, pozłacana żelazna puszka, a ponadto naczynia na olejki dla chorych, para ampulek cynowych i miedziany kociołek na święconą wodę.

Parafia natomiast, jak wywodzi Jan Długosz, w 1440 roku obejmowała miasto Czeladź i wieś Miłowice (Milejowice). W 1678 roku wchodziły w skład parafii ponadto: Siemianowice, Wojkowice Komorne i Przelajka, a potem doszła Dąbrówka i później Pustkowie pod Miłowicami. Stąd też więcej wiernych, aniżeli mieszkańców Czeladzi w roku 1784, co wykazywano wyżej

Pod koniec XVII wieku, pola plebańskie rozciągały się od „murowanej Bożej Męki” na przedmieściu czeladzkim, przy drodze do Bytomia, ćwierć mili wzdłuż Brynicy, aż do granicy z Miłowicami. Na tym terenie był folwark i dwór, wybudowany przez proboszcza Michała Maurycego de Kownaty-Komeckiego. Dwór składał się z trzech dużych izb i dwóch sieni, miał piwnicę. Folwark to dwie stodoły, spichlerz, wozownia, obory i chlewy. Stały też domy mieszkalne osiadłych tutaj 13 rodzin chłopskich. Chłopi uprawiali kościelną ziemię za czynsz, albo za dwa dni pracy w tygodniu na folwarku. Do probostwa należał także młyn wodny nad Brynicą.

Plebania utrzymywała się również z dziesięciny pieniężnej i snopowej. Składały ją wsie: Wojkowice Komorne, Przelajka, Miłowice i Dąbie. Dziesięciną i tzw. mesznem (obowiązkiem dostawy ziarna) obciążone było miasto Czeladź i odrębnie czeladzki wójt.

Natomiast prebenda tj. wynagrodzenie za wykonywanie posług religijnych, utworzona w 1650 roku, wyposażona była w zapisy: 5000 zł. na dobrach Małobądzia i Malinowic, 3000 zł. na dobrach Pogoni i Chruszczobrodu, a nawet roli burmistrza będzińskiego. Z tego czasu pochodzą także legaty – zapisy testamentowe, na rzecz kapelanii, zapewne z racji utworzenia szpitalika dla ubogich. Legatami obciążone były dobra w Łagiewnikach Śląskich, dwóch domach w Krakowie, dobrach w Zagórzu i dobrach grafa Łazarza Henckla-Donnersmarka. Szpitalik został ponadto

wsparty rocznym czynszem przeznaczonym na odzież, przez biskupa Andrzeja Trzebieckiego. Legaty pieniężne na potrzeby samego kościoła pochodziły z dóbr miłowickich, osób prywatnych, a nawet z synagogi będzińskiej (około 2000 zł.). Niemniej jednak, jeszcze w 1619 roku nie było w kościele konfesjonaliów, księża spowiadali na stołku za ołtarzem, lub w zakrystii, a największe sumy pochłaniała naprawa gontowego dachu na kościele.

Do wyjątkowych zaleceń wizytatora kościoła czeladzkiego trzeba zaliczyć decyzję, aby czynsze na utrzymanie wikarego zbierali rajcy miejscy. „Dogodzi się tym sławetnym mieszczanom, iż szczególnego naprzykrzania mieć od kapłanów nie będą, dogodzi się i kapłanom, iż nie chodząc po mieście i domach po swe czynsze, nie będą podpadać żadnej krytyce, która z wizyt z pozoru godziwych często podeżrenie umie wynaleźć.” Były to tak zwane czynsze wyderkafowe.

Z tego też okresu pochodzi znana w Czeladzi opowieść „O imci panie Józefie z Przelajki Kreczyku” spisana przez Antoniego Rączaszka, a opublikowana w zbiorze legend Władysława Kwaśniaka. „Roku pańskiego 1714, dnia 19 marca w sam dzień uroczystości św. Józefa, w kościele naszym farnym, czeladzkim rzecz niesłychana i wielkiego karania godna stała się. Imć pan Józef Kreczyk z Przelajki [...] nieposkromiony w furii swojej, gwałtem drzwi do zakrystii wypartszy, prałata naszego spowiedzi słuchającego skonfundował i ręką bezbożną targnąwszy się, uderzył w twarz, tak że Książd Prałat krwią spłynął. To popełniwszy wypadł z szablą dobytą na kościół [...]”, a to dlatego księdza Nawdziewiczza pobił, że inny ksiądz – Barański miał mu odmówić wysłuchania spowiedzi. Obłożony przez biskupa ekskomuniką, w rok po tym wydarzeniu Józef Kreczyk, tknięty apopleksją zmarł”. Był to potomek Andrzeja Kreczyka – fundatora kaplicy.

Szczegóły działalności niektórych plebanów czeladzkich, z okresu księstwa siewierskiego, opisane są także w „Zeszycie Czeladzkim Nr 2”. Z tego też czasu znanymi są fundacje poczynione na rzecz kościoła przez samych proboszczów. I tak Wojciech z Pokrzywnicy w roku 1529 ufundował srebrny, pozłacany kielich mszalny, Józef Belza sprawił w 1655 roku barokową monstrancję, Michał Komocki – kielich barokowy i kadzielnicę, a Stanisław Rembiński – ampułki barokowe.

Należy również odnotować, że w kościele czeladzkim, od 1649 roku, datuje się kult Matki Bożej Pocieszenia, a od 1657 roku rozpoczęło działanie Bractwo świętej Anny.

I jeszcze słowo o innowiercach – heretykach, jak ich wówczas zwano. Na obecność przedstawicieli innych wyznań w Czeladzi, wskazuje klauzula w statucie cechowym z 1611 roku, zezwalająca na przyjmowanie do cechu wyłącznie katolików. Zaś o ucieczce z Czeladzi heretyków: Marcina Kosmali i Anny Hadałówny, mówi dokument kościelny z 1638 roku. Pozostałością materialną po obecności w mieście arian, jest budynek przy ulicy Rynkowej nr 2 z XVII wieku. Tam arianie mieli swoją siedzibę. Żydów w Czeladzi nie było prawie do końca XVIII wieku, jako że uniwersał (przywilej) biskupa Andrzeja Załuskiego z 1747 roku, zabraniał im osiedlania się, co jeszcze w 1792 roku, potwierdzał przywilej dla Czeladzi króla Stanisława Augusta. Żydzi mogli przez Czeladź przejeżdżać, brać udział w targach i jarmarkach. Nie mogli natomiast na terenie miasta prowadzić żadnych rzemiosł.

A na koniec tego rozdziału, o ciekawym procesie jaki wytoczył ksiądz proboszcz Stanisław Rembiński, proboszczowi z Bogucic Wacławowi Starczyńskiemu. Chodziło o wieś Dąbrówkę, która wówczas należała do parafii czeladzkiej. Proboszcz z Bogucic udzielał sakramentów świętych mieszkańcom Dąbrówki, co zakwestionował ks. Rembiński. Dnia 19 grudnia 1691 roku przed sądem biskupim w Krakowie, zapadł przychylny wyrok dla czeladzkiego księdza. Dąbrówka pozostała w parafii czeladzkiej.

Nie można także pominąć roli i znaczenia niektórych czeladzkich proboszczów, którzy w okresie Księstwa Siewierskiego odgrywali znaczenie, tak w hierarchii kościelnej, jak i naukowej oraz kulturalnej księstwa i całej Polski. Chronologicznie od 1522 roku byli nimi:

- ks. Stanisław Borek doktor teologii, kanonik gnieźnieński, krakowski, poznański i kujawski, prałat sandomierski i oficjał kurii rzymskiej,
- ks. Wojciech z Pokrzywnicy nauczyciel siedmiu sztuk wyzwolonych i medycyny, królewski lekarz nadworny,
- ks. Stanisław Górski kanonik krakowski i plocki, profesor Akademii Krakowskiej, sekretarz królewski,
- ks. Łukasz Sobkowiecki kanonik skalbmierski i krakowski, kustosz katedry w Krakowie,
- ks. Józef Belza doktor teologii i praw, pronotariusz stolicy apostolskiej,
- ks. Stanisław Rembiński doktor filozofii, absolwent Akademii Krakowskiej,

ks. Stanisław de Held-Nawdziewicz doktor teologii, kanonik
częstochowski i chełmiński,

ks. Jakub Kopecki doktor nauk, kustosz katedry w Krakowie,

ks. Maurycy de Kownaty Komecki dziekan kapituły gnieźnień-
skiej, kustosz katedry krakowskiej na Wawelu.

Wyjątkowym wydarzeniem jest to, że ks. Held-Nawdziewicz został
mianowany proboszczem przez papieża Klamensa XI dnia 5 września 1706
roku. W tym bowiem czasie nie było biskupa w Krakowie (vacat).

Natomiast grobowiec swojego proboszcza Stanisława Borka odnajdą
czeladzianie w katedrze wawelskiej.



Najdawniejsze pieczęcie czeladzkie;
pierwsza z lewej – miejska, dwie następne – parafialne

BYLI W CZELADZI

Mczasach Księstwa Siewierskiego, przez miasto Czeladź, przejeżdżało, zatrzymywało się i gościło wielu znamienitych i znanych z historii osób. Niektórzy zostali już wymienieni w treści tego opracowania, a szerzej na ten temat publikuję w wydawnictwie Stowarzyszenia Miłośników Czeladzi pt. „Odwiedzili Czeladź” (1992 r.).

Jedni gościli, inni napadali i byli najeźdźcami, wizyt niektórych osób można domniemywać tylko, ze względu na brak pisemnych źródeł.

Dla przypomnienia wymienię księcia Bolesława – brata księcia Wacława, który po podpisaniu aktu kupna – sprzedaży księstwa, „zbrojno najeżdżał na Siewierszczyznę i zagarnął Czeladź, którą przez lat trzy dzierżył jako najeźdźca”. W tym samym charakterze „gościli” w Czeladzi książęta: Janusz Oświęcimski i Przemek z Toszka.

Najwięcej znakomitości pojawiło się w naszym mieście w latach 1588-1589, a to za przyczyną walki o tron Polski arcyksięcia austriackiego Maksymiliana z wojskami hetmana Zamoyskiego – sprzymierzeńca Zygmunta III. Był w Czeladzi Maksymilian, był Zamoyski, był poseł cesarski Rosenberg, przejeżdżał przedstawiciel papieża Hipolit Aldobrandini – później- szy papież Klemens VIII. Najprawdopodobniej w czeladzkim ratuszu dnia 9 marca 1589 roku zostały podpisane tzw. „Pakta Będzińsko-Bytomskie”, przez księcia Ursini Wilhelma von Rosenberga i hetmana Jana Zamoyskiego, po pertraktacjach w sprawie uwolnienia Maksymiliana, prowadzonych na zamku w Będzinie. Maksymiliana odprowadzała przez Czeladź husaria, biskup Wawrzyniec Goślicki i Mikołaj Zebrzydowski – fundator Kałwarii Zebrzydowskiej, wojewoda krakowski, marszałek wielki koronny.

Przejeżdżała przez Czeladź arcyksiężna Eleonora – wdowa po cesarzu niemieckim Ferdynandzie III. Miało to miejsce w lutym 1670 roku, kiedy orszak księżniczek austriackich zmierzał do Krakowa na zaślubiny córki arcyksiężnej, także Eleonory, z królem Michałem Korybutem Wiśniowieckim.

Czeladź po najeździe szwedzkim, była tak zniszczona, że nie znaleziono miejsca na chwilowy odpoczynek przejeżdżających.

Natomiast władze miasta, godnie i z przepychem, witały w sierpniu 1683 roku wojska króla Jana III Sobieskiego, spieszącego na odsiecz wiedeńską. Najpierw do Czeladzi zjechał starszy syn króla Jakub Sobieski, w towarzystwie dwóch Radziwiłłów i hrabiego Donhoffa, a jeszcze wcześniej, bo 18 sierpnia przybyli przedstawiciele cesarza Leopolda: baron Prażma, hrabia Oppersdorff z synami i baron Wilczek w towarzystwie dam śląskich.

Król Jan III Sobieski przejeżdżał przez Czeladź 21 sierpnia 1683 roku, po pożegnaniu się w Będzinie z królową Marysieńką. Po krótkim pobycie na czeladzkim rynku, król wjechał na most, gdzie powitał go baron Wilczek.

Pisarz miejski Twardziszewski, tak napisał w kronice miasta „O tej armiei i Campania siełaby trzeba pisać Chronikarzom to poleciwszy”. A że żaden z kronikarzy tamtych czasów nic więcej nie napisał to tylko wiemy, że przez Czeladź przejeżdżała armia Sobieskiego w liczbie około 25 tysięcy jazdy, 28 armat i ponad 3000 wozów. Później przez 5 dni przeciągały pułki piechoty, z księciem Wiśniowieckim na czele i 5000 Armeńczyków.

Czternaście lat później, Czeladź witała księcia saskiego Augusta Fryderyka II zwanego Mocnym, a to w związku z powierzeniem mu korony króla polskiego, po dokonanej elekcji. W lipcu 1697 roku bawiła w Czeladzi delegacja szlachecka, zdążająca na powitanie elekta, a wśród znamienitych byli: Stanisław Jabłonowski – kasztelan krakowski, Jan Jabłonowski – wojewoda wołyński, Słuski – kasztelan wileński i Radoszewski – starosta wschowski. W otoczeniu około 1500 szlachty, nocowali oni w mieście i ponoć „najdokładniej objedli czeladzian”.

August II Mocny przybył do Czeladzi 28 lipca i w strugach deszczu, na rynku wygłosił deklarację, zapewniając o miłości dla Polaków, pomnażaniu dóbr i bogactw i staniu na straży granic przed wrogami, a szczególnie chrześcijaństwa. Niestety, królowanie Augusta doprowadziło Polskę do upadku.

Byli w Czeladzi „wysocy Komisarze”, przedstawiciele cesarza niemieckiego, króla polskiego i księcia siewierskiego, podczas sporów granicznych, które toczyły się niemal 300 lat od 1615 roku, pomiędzy czeladzianami a Miroszowskimi i Hencklami-Donnersmark. Karol Józef Erdman Henckel von Donnersmark to gość niepożądany w Czeladzi, tak jak Albrecht von Miroschowsky – dziedzic Bońgowa, Michałkowic i Siemianowic. Ich następcy także egzekwowali swe domniemane prawa do gruntów, leżących po prawej stronie Brynicy, doprowadzając pod koniec XVIII wieku, do upadku czeladzkich mieszczan, którzy jak wiadomo trudnili się rolnictwem.

W okresie konfederacji barskiej musieli przez Czeladź przechodzić konfederaci, skoro w Będzinie doszło 14 grudnia 1771 roku, do zakonspirowanego zjazdu Kilkudziesięciu urzędników ziemskich i szlachty, powołało tam na marszałka województwa krakowskiego Michała Kolumnę Walewskiego, dotychczasowego starostę libertowskiego, konsyliarza sieradzkiego.

Nie wiemy którzy biskupi, a więc księżciowie siewierscy osobiście wizytowali, lub odwiedzali Czeladź. Czy pierwszy właściciel Księstwa Siewierskiego Zbigniew Oleśnicki był w Czeladzi, także nie wiemy. Przynajmniej źródła, w postaci wydawnictw książkowych i znanych publikacji tematycznych nie wspominają o takich wizytach, a szkoda

Jedynie z akt kancelarii parafialnej odczytać można, że w 1657 roku parafię wizytował Mikołaj Oborski – biskup sufragan krakowski, ale on księciem nie był.

Byli natomiast w Czeladzi arianie – bracia polscy, o których niewiele wiemy. Pozostał po nich najstarszy w Czeladzi budynek przy ulicy Rynkowej 2 tzw. „świątynia ariańska”, którą nieliczne źródła datują na XVII wiek. Bracia polscy to odłam kalwinów, przejawiający działalność prawie przez 100 lat. Uchwała Sejmu z 1658 r. nakazała im z ciągu 3 lat przejść na katolicyzm, lub opuścić kraj. Stąd ciekawi przedwczesna ucieczka z Czeladzi Hadałówny i Kosmali, o czym wspomniałem wyżej.



Wydawać by się mogło, że z czasów tak odległych, bo od XV do XVIII wieku, nie zachowało się w Czeladzi nic. Takie mniemanie nasuwa się w związku z wielkimi kataklizmami politycznymi i żywiołowymi, a mianowicie napadami zbrojnymi, powodzią, podpaleniami, najazdem szwedzkim, rozbiorami i wreszcie I oraz II wojną światową. Ponadto tamte czasy to budownictwo drewniane, a zmiany demograficzne i gospodarcze miasta, przekształcanego na ośrodek górniczy i przemysłowy, nie pozwoliły zachować starych budowli, przedmiotów zabytkowych i dokumentów.

Nie dochował się do naszych czasów siedemnastowieczny kościół, który został rozebrany na początku XX wieku, nie zachował się most Gawła i latarnia „morska” na Brynicy zabrana przez powódź w XVIII wieku, zburzona została leciwa karczma (wójtostwo), Niemcy podczas II wojny światowej wyburzyli na rynku ratusz i wiele zabytkowych budynków.

Brak jest ponadto miejskich, urzędowych dokumentów archiwalnych z tamtych lat, tak w Czeladzi jak i w archiwach rejonowych.

A jednak możemy się pochwalić i nawet pokazać, że Czeladź posiada zabytki z okresu Księstwa Siewierskiego i to w postaci budowli, jak i dokumentów oraz przedmiotów.

Wprawdzie uregulowana Brynica, zmieniła nieco bieg, zniknęły stawy rybne, drewniany most i młyny, ale tak jak przed wiekami, przebiega przez miasto szlak krakowsko-wrocławski. Arteria drogowa omija rynek, ale i za czasów Księstwa Siewierskiego, bezpośrednio przez rynek się nie przejeżdżało. Obowiązywał wówczas ruch lewostronny i od Będzina wjeżdżało się ulicą Rynkową, a od Bytomia ulicą Zamurną (obecnie ks. Pińkowski-go). Układ topograficzny i architektoniczny rynku został więc od wieków zachowany i jest to w Czeladzi pierwszy zabytkowy dowód XV wiecznej przeszłości naszego miasta. Do zabytkowych, z tamtych czasów należą również ciągi ulic: Bytomskiej, Podwalnej, Walnej, Kaczej, Żabiej, Kilińskiego

i Katowickiej (dawn. Milowickiej). Pozostały nieliczne budynki z XVIII wieku, a mianowicie przy ulicy Kościelnej 3, Bytomskiej 16 i Grodzieckiej 3.

Regestr miejski z 1817 roku (Katastr Wolnego Miasta Czeladzi) wykazywał 245 domów mieszkalnych, tylko 13 murowanych, w tym 8 domów magistrackich, a dwa murowane... Murowana gorzelnia nie istnieje, wiele domów zostało od podstaw przebudowanych, a karczma i kapelania zostały rozebrane. Pozostały tylko dwa domy murowane i dwa drewniane. Dom mieszkalny przy ulicy Grodzieckiej 3 już nie do uratowania, a od ostatniego spisu dr. Białkiewicza zniknęły wszystkie domy XVII i XVIII wieczne z ulic: Podwalnej, Walnej, Katowickiej, Przełajskiej i ks. Pieńkowskiego.

Najstarszym budynkiem jest, nieco przebudowany, dom przy ulicy Rynkowej 2 tzw. „Zbór Ariański” – obecnie siedziba Polskiego Związku Motorowego. Feliks Kiryk datuje tę budowlę na pierwszą połowę XVII wieku, a Zbigniew Białkiewicz na pierwszą połowę XVIII wieku – uważam, że Kiryk ma rację. Natomiast i jeden i drugi nie mają racji w datowaniu budynku przy ulicy Kościelnej 3 (dom z podcieniami, obecnie Foto-Art.). Według zapisów architekta miejskiego budynek ten pochodzi z XVIII, a nie z XIX wieku. Domek mieszkalny przy ulicy Bytomskiej 16, jeszcze nie-
źle się trzyma.

Oczywiście najwięcej zabytków z okresu księstwa, zachowało się w zbiorach kościelnych. Siedemnastowieczne są łódki na kadzidło, kielichy, ampułki i rzeźby, monstrancje, misa chrzcielna oraz mszały. Z 1539 roku pochodzi dokument sporządzony na pergaminie i opatrzony pieczęcią woskową, wydany przez papieża Leona XIII, ustanawiający odpusty dla parafii czeladzkiej. Podobny dokument z 1651 roku dotyczy erygowania Bractwa świętej Anny. Jest tam mapa gruntów czeladzkich z 1636 roku. Nie wymieniam wszystkich zabytków, tam skrzętnie przechowywanych. W samym kościele znajdują się: chrzcielnica miedziana z XVII wieku, organy barokowe z 1637 roku (obecnie remontowane), krucyfiks o cechach gotyckich z 1610 roku i nagrobek Fryderyka Paczka z Milowic z 1628 roku. Został on przeniesiony z dawnego kościoła i umieszczony w transepcie obecnej świątyni. W zwieńczeniu widnieje kartusz z herbami, a u dołu epitafium z datą. Postacie na płycie to zapewne sam Paczek i jego żona klęczący pod krzyżem. Niestety obrazy z dawnego kościoła nie zachowały się, na skutek pożaru, natomiast pozostała nadpalona metalowa „sukienka” Matki Bożej Pocieszenia. Są natomiast zdjęcia fotograficzne.

Zawodowych historyków powinny zainteresować zbiory dokumentów w kancelarii parafialnej. Tutaj znajduje się prawdziwa „kopalnia”

wiadomości o mieście w tzw. kronice księdza proboszcza Józefa Sobczyńskiego.

Ponieważ Niemcy w czasie II wojny światowej, chcieli zarekwirować archiwum parafialne, ks. Sobczyński i Stanisława Konarzewska przepisali wszystkie akta i dokumenty, aby po ich zabraniu zachowały się maszynowe odpisy. Niemcy zabrali pierwszy tom oryginalnych dokumentów, ale właśnie dzięki proboszczowi pozostały odpisy. Nie jest to więc, w ścisłym tego słowa znaczeniu kronika, ale bardzo ciekawa wielotomowa praca dokumentacyjna, z powołaniem źródeł, historiografii z fotografiami i rycinami. A oto niektóre z nich.

Jak dotychczas, nie odnotowano, że Jan Długosz wręczając 1 stycznia 1444 roku 2000 grzywien na zamku w Lipowcu, regulował ostatnią ratę należności za sprzedaną biskupowi ziemię siewierską. Dowiadujemy się, że pleban czeladzki Stanisław Borek pochowany jest w katedrze na Wawelu, a jego konterfekt umieszczony jest na drzwiach kaplicy biskupa Piotra Tomickiego (zdjęcie znajduje się w kronice). Andrzej, a nie Wojciech Kreczyk był fundatorem kaplicy w lewej nawie kościoła, poświęconej Matce Bożej Niepokalanej Poczęcia (18 VI 1690) i ustanowił kapelana zapisując mu 140 zł. prowizji rocznie, wraz z domem i polem na „Przymiarkach”. Organista zaś, za śpiewanie godzin i litanii do Matki Bożej miał otrzymać 17 zł. i 15 groszy.

Dowiadujemy się ponadto, że w 1518 roku zakrystia jest murowana, a w 1618 roku kościół znajdując się w dobrym stanie – obmurowany.

Zachowane akta stanu cywilnego wykazują pierwszy odnotowany ślub kościelny w 1651 roku, a pierwszy akt urodzenia i chrztu sporządzony został 16 stycznia 1600 roku na nazwisko Antoniego Gembozowskiego. Zapewne poprzednie księgi czeladzkiej parafii uległy spaleni, albo zostały przez najeźdźców zgrabione.

Organista prowadzący kancelarię parafialną, Pan Krysiak, udostępnił mi najdawniejsze pieczęcie parafii czeladzkiej z wizerunkiem św. Stanisława Biskupa Męczennika.

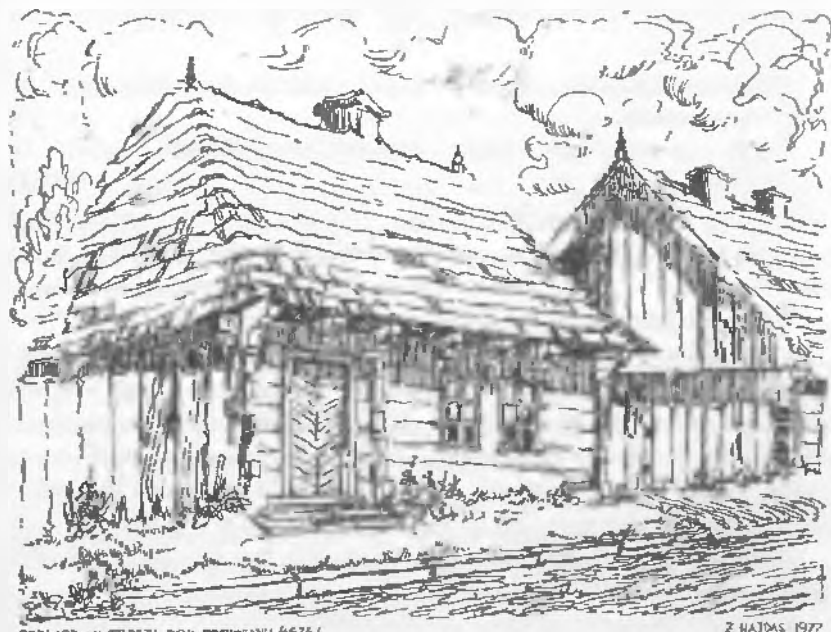
W ostatnim czasie udało się odkryć w Czeladzi przypadkowe znaleziska archeologiczne datowane na XVI i XVII wiek. Pierwsze, to drewniana konstrukcja urządzeń przybrzeżnych Brynicy, a może nawet rzeczno-portu przy ulicy Kilińskiego, a drugie to kamienna studnia oraz grzyby kafla piecowych i ceramiki naczyniowej przy ulicy Bytomskiej 2

Nie były to wykopaliska wynikiłe z poszukiwań archeologicznych, lecz przypadkowe odkrycia przy budowie kolektora kanalizacyjnego, a drugie

podczas rozbudowy czeladzkiego banku. Rozpoczęto już badania i to najnowszymi metodami, a warto bo Czeladź to miasto, w którym zapewne były tajemne przejścia i lochy więzienne na rynku w ratuszu. Legendy mówią o złotym ołtarzyku i powstańczych skarbach, o pochówkach u wylotu ulicy Grodzieckiej czeladzian uciekających przed Tatarami, a może wojów szwedzkich. Naprawdę warto by było odkryć na nowo przebogatą historię, a może prehistorię grodu nad Brynicą i dotrzeć do zabytków i urządzeń miejskich, jakich dotychczas nie znamy.

O zamierzonych badaniach archeologicznych i to najnowocześniejszymi metodami, w mieście się mówi. Zapewne dawne czeladzkie śródmieście i wzgórze kościelne, kryją wiele tajemnic do wyjaśnienia, a historykom, badaczom przeszłości Czeladzi i wszystkim mieszkańcom nowe odkrycia mogą przynieść wiele satysfakcji. Ostatnio wykryto lochy i mury obronne.

Niestety, nie ma żadnych zabytków z okresu Księstwa Siewierskiego, które pochodziłyby z Czeladzi, w Muzeum Zagłębia w Będzinie. To prowokuje do zorganizowania muzeum w Czeladzi.



CZELADŹ. NAJSTARSZY DOM DREWNIANY /1675/

Z. HAJDAS 1977

M napisanym tekście starałem się używać sformułowań pewnych, a nazwisk i dat jednoznacznych. Przyjmowałem bowiem, po własnej analizie, fakty najbardziej prawdopodobne. Niestety, przeszłość różnie się jawi obecnie i dokumenty przepisywane, oraz odtwarzane, już u swego źródła bywają niejednoznaczne, różnie mogą wyglądać. Oczywiście to opracowanie nie powinno być odczytywane jako praca naukowa historyka. Jest to zbiór i analiza prac historycznych, a także wynik poszukiwań i ustaleń własnych. Jak to w życiu jednak bywa, w sprawach wątpliwych autorzy mają różne zdanie, nie mówiąc o prozie życia, kiedy wkradnie się choćlik drukarski.

Postaram się niektóre sprzeczności i nieдомówienia z analizowanych publikacji przedstawić.

Chronologicznie, już sama data nabycia ziemi siewierskiej przez biskupa Oleśnickiego, budziła i budzi wątpliwości. Występują tutaj datowania 24, 30, 31 grudnia 1443 roku i 1 stycznia 1444 roku, a nawet w źródłach niemieckich 24 XII 1442. Opowiadam się na Nowakowskim, że akt został sporządzony 24 grudnia, a wykonany (podpisany) 30 grudnia 1443 roku.

Natomiast kwestią sporną pozostaje, czy 1 stycznia 1444 roku Jan Długosz wręczał część określonej w akcie kupna-sprzedaży kwoty, czy też ostatnią ratę 2000 grzywien? Nigdzie nie spotkałem, kto i kiedy miał dopłacać resztę do 6000 grzywien, natomiast z kroniki księdza Sobczyńskiego wynika, że była to ostatnia rata. Nigdzie też nie stwierdzono, kiedy miały być płacone raty poprzednie. A może to także był powód do późniejszych sporów i najazdów na siewierszczyznę różnych książąt?

Kolejnym właśnie problemem historycznym jest data objęcia w faktyczne władanie Księstwa Siewierskiego przez Zbigniewa Oleśnickiego.

Marian Kantor-Mirski pisze, że „Bolesław Opolczyk, brat Wacława Cieszyńskiego, niezadowolony z transakcji, najechał zbrojnie Siewierszczyznę

i zagarnął Czeladź, którą przez trzy lata dzierżył jako najeźdźca”. Nowakowski natomiast mówi o księciu Mikołaju, który w 1446 roku zwrócił Oleśnickiemu zamek siewierski, a jeszcze wcześniej, bo 12 czerwca 1445 roku, został w tej sprawie zawarty rozejm w Głogowie z książętami opolskimi: Bernardem i Bolesławem. Jeszcze jedna wersja z kroniki ks. Sobczyńskiego powiada, że „W objęciu posiadłości księstwa zaczął utrudniać książę raciborski, tak że w interesie biskupa Piotr Szafraniec musiał zbrojną ręką, płądrujące oddziały rozganiać. W jednej z takich urarczek zaczepieni zostali ludzie do księcia opolskiego należący, co wywołało z tej strony najazd pograniczny i dopiero w 1447 roku zostało podpisane przymierze i pokój”. Pokoju jednak nie było, gdyż książę toszecki Przemysław usiłował opanować zamek w Siewierzu w 1451 roku, a w 1452 roku książę opolski Bolesław najechał i spustoszył Siewierz. I znów w 1453 roku zaatakował Księstwo Siewierskie książę oświęcimski Jan IV. A więc prawie 10 lat trwały walki o siewierszczyznę, a nie 3 i na tym zapewne cierpiała Czeladź.

Dalsza kwestia to spory graniczne czeladzian. Granica Księstwa Siewierskiego zakupionego w 1443 roku przebiegała koło Czeladzi zgodnie z dokumentem, który wraz z aktem sprzedaży, wydał 30 grudnia książę Wacław Zbigniewowi Oleśnickiemu. Dokument ten nie uwzględniał pól uprawnych, stawów, lasów i łąk należących do czeladzian, po prawej stronie Brynicy.

Komisje mieszane polsko-niemieckie, przeprowadzając delimitację granic na jednym akcie z 1624 roku, zapisują nazwisko tej samej osoby w podwójnym brzmieniu: Miroschowsky i Mieroschowsky – to po niemiecku i to nazwisko (słynne ze względu na spory graniczne) występuje u historyków w różnych wersjach, a mianowicie: Mirowski, Miroszewski, Mieroszewski, Miroszewski. W tym tekście, używałem za Kirykiem, nazwiska Miroszowski.

Feliks Kiryk w pracy zbiorowej podaje datę zaniechania daniny z ryb przez Czeladź, na rzecz zamku siewierskiego – 1639, podczas gdy sam przywilej biskupi znoszący ten obowiązek, pochodzi z 27 lipca 1626 roku i wydany został w Sławkowie przez księcia Marcina Szyszkowskiego.

Różna jest powierzchnia gruntów czeladzkich, od czasu osadzenia jako miasta, według wielu publicystów. Chociaż zbliżone do siebie, ale nie takie same były tereny miasta – 29, 30, 31 łąnów, a nawet 34 łąny. Z Liber beneficiorum wynika, że Czeladź osadzona była na 29 łąnach miejskich i 3 łąnach wolnych. Uposażenie wójta, raz występujące w wymiarze 1 łąna ziemi, a drugi raz jako 2-łąny. Również ilość legatów i dziesięcin dla kościoła jest

różna w różnych publikacjach. Także daty rozebrania drewnianego kościoła różnią się między sobą i to o cały wiek (XVI – XVII). Kto ma rację – Kantor Mirski, czy Kazimierz Sarna – określając nazwą Gawła, pierwszy – most, a drugi – młyn. Opowiadam się za Kantorem.

Kiedy wybuchł pierwszy spór o ziemie graniczne po zachodniej stronie Brynicy, czy w 1615 roku według Kantora -Mirskiego, czy w 1624 roku według Kiryka? Ta druga data dotyczy komisji międzynarodowej.

Mylą się w zbiorowym opracowaniu F. Kiryka autorzy, podając liczbę 4 przywilejów, jakie uzyskała Czeladź w okresie Księstwa Siewierskiego. Przywilei tych było co najmniej siedem, a zapewne jeszcze więcej, gdyż te sprzed 1522 roku uległy spaleni i objął je właśnie przywilej z 1522 roku. Autorom nie był znany przywilej królewski z 27 kwietnia 1792 roku.

Czy Henckell według Kiryka to Donnersmarck, według Sarny i Kantora – to też jedno z prostych pytań, wszak Henckell von Donnersmarck to ta sama osoba.

Czy advocatus wolnego stanu to obrońca czy wójt wolnego stanu?

Autorzy nie wyjaśniają tego określenia.

I zasadnicze pytanie – kiedy Czeladź uzyskała prawa miejskie? Wprawdzie to nie temat i zakres czasowy tego opracowania, ale nie sposób przejść do porządku obok różnorodnych twierdzeń. Obecnie datujemy to wydarzenie na lata 1260-1262, za profesorem Ludwikiem Musiolem, odrzucając daty 1228 i 1240, tą drugą ze względu na fałszyfikat dokumentu uposażenia klasztoru w Staniątkach, wydane go przez kasztelana Klemensa z Rusz. Czy nie jest także do przyjęcia, według Kiryka data 1339 roku, jako fakt niewątpliwego posiadania praw miejskich przez Czeladź.

Ciekawą jest również data pierwszej wzmianki o czeladzkiej szkole. W historii parafii św. Stanisława BM zamieszczonej w „Zeszytach Czeladzkim” Nr 2, Beata Gawłowska pisze: „Pewna wzmianka o czeladzkiej szkole pochodząca z 1542 roku mówi, że Albert z Pokrzywnicy przejął opiekę nad szkołą parafialną w Czeladzi. Mogła ona istnieć wcześniej, o czym świadczy lista studentów Akademii Krakowskiej pochodzących z Czeladzi”.

Wszak imię Albert – Adalbert to Wojciech, a więc Wojciech z Pokrzywnicy, czy też według Kiryka z Koprzywnicy, to proboszcz czeladzki w latach 1527-1554. Był on z tytułu bakałarzem sztuk wyzwolonych i mógł być rektorem szkoły parafialnej.

Z kolei okoliczności przedstawione w książce Czesławy Niemyskiej Rączaszekowej z wizytacji parafialnej 1791 roku, że „Szkół własny parafialny

nie masz, tylko obywatele najmują stancję do uczenia dzieci, których profesorem jest człowiek świecki” wskazują na istnienie w Czeladzi szkolnictwa świeckiego. Także potwierdza ten fakt, nauczanie dzieci w 1780 roku, w ratuszu czeladzkim na rynku.

Nie powinny budzić wątpliwości różne pisownie nazwy miasta Czeladź i rzeki Brynicy. Dawniej pisano te nazwy po łacinie i stąd trudności w zastąpieniu „cz”, „dż” i „ni” zgłoskami, które nie występują w łacinie. Dlatego pisownia Czeladzi to: Celez i Chelad, a Brynicy – Brana, czy z niemieckiego Brenice.

Wątpliwości nasuwają się natomiast w sprawie pobytu w Czeladzi plebanów zajmujących eksponowane stanowiska w Krakowie. Chodzi tu o profesora Akademii Krakowskiej ks. Stanisława Górskiego i kustoszy katedry na Wawelu: Łukasza Sobkowieckiego, Jakuba Kopeckiego i Maurycego Komeckiego. Mniejsze wątpliwości w tym zakresie budzi postać księdza Stanisława Borka. Czy ich nominacje na proboszczów były tytularne, czy autentycznie sprawowali swe funkcje w czeladzkim kościele?

Bywało, że obowiązki plebanów spełniali ich zastępcy. Takim „kuratorzem” przed 1542 rokiem był ks. Wojciech z Pokrzywnicy. Natomiast prałat Komecki, ofiarodawca drogocennego kielicha misału dla parafii, musiał przebywać w Czeladzi, skoro w testamencie, znając potrzeby kościoła, polecił go skotwić dla wzmocnienia ścian, a dla wyremontowania rozklekotanych organów sprowadził w 1770 roku rzemieślnika z Krakowa. Niewątpliwie był w Czeladzi ks. Łukasz Sobkowiecki, który wytoczył słuszne i wygrane procesy miastu, szlachcie i kanonikom z Wojkowie Komornych, za co najprawdopodobniej został odwołany przez biskupa, z czeladzkiego probostwa.

Oczywistym jest jednak, że kustosze katedralni nie mogli równocześnie pełnić swych funkcji w Krakowie i Czeladzi.

Ksiądz Stanisław Borek odbudowywał czeladzki kościół po pożarze w 1526 roku, a więc musiał być w Czeladzi, chociaż wątpliwości są związane z jego pochówkiem aż w katedrze wawelskiej, w kaplicy biskupa Tomickiego.

Myli się Aleksander Jaśkiewicz w pracy zbiorowej B. Kiryka, podając na str. 662 datę śmierci Fryderyka Paczka 1626, podczas gdy obok na prezentowanym zdjęciu zabytkowego nagrobka widnieje data 1628 – ta prawdziwa. A może to sprawił chochlik drukarski?

Również imię Kreczyka – ofiarodawcy i budowniczego kaplicy w lewej nawie dawnego kościoła, występuje w dwóch wersjach: Michał i Andrzej.

Antoni Rączaszek a za nim Władysław Kwaśniak w czeladzkich legendach, używają imienia Michał, podczas gdy z kroniki ks. Sobczyńskiego wynika, że to Andrzej – ojciec krewkiego Jana – Jerzego był fundatorem. Wiarygodniejsze jest imię Andrzej.

Wiele wątpliwości budzi, opisywana w legendach czeladzkich, sprawa „czarownicy” Włodyczkowej, gdyż prawo z tamtego okresu nie znało sądów K o m i s a r s k i c h, a raz wykonywać miał wyrok kat z Wrocławia, a w innych publikacjach z Poznania. Jaki sąd skazał samą Włodyczkową?

Natomiast bardzo ciekawą i kontrowersyjną, jest mapa datowana na 1636 rok. Dotychczas data umieszczona w nagłówku mapy jest przez wszystkich historyków kwestionowana z uzasadnieniem, jakoby służyła do komisyjnego rozpoznania granicznego sporu o ziemie w 1726 roku. Szczególnie zapisy na niej poczynione, mają o tym świadczyć. Poddaję te twierdzenia w pewną wątpliwość, gdyż mogą istnieć przesłanki do uwiarygodnienia nagłówkowej daty. Może być tak, że faktycznie mapą sporządzoną w 1636 roku, posłużono się w 1726 roku, czyniąc na niej zapisy. A może być tak, że mapa i zapisy pochodzą z tego samego roku.

Janina Stoksik w pracy zbiorowej Kiryka pisze, pod datą wcześniejszą ze znakiem zapytania, że mapa ta powstała znacznie później, a to dlatego, iż wzmianku o właścicielach dóbr bytomskich grafach Hencklach pochodzą z początków XVIII wieku – 1714 r. (przypis 28 na str. 606).

Tymczasem w przypisie Jana Przemszy-Zielńskiego do wydania „Czeladź” Mariana Kantora-Mirskiego, znajdujemy informację, że Karol Józef Henckel von Donnersmark był to potomek Lazara, który około 1527 roku usadowił się z poręki cesarza Rudolfa II, na zamku w Świerklańcu.

Również źródła parafialne kościoła czeladzkiego mówią o tym, że graf bytomski już w 1613 roku „zabrał duży pas ziemi i wyciął lasy koło Woźnik. Wówczas rząd polski i austriacki postanowił wytyczyć granice między Śląskiem i Księstwem Siewierskim”. Na mapie użyto trzykrotnie określenia graf Henkel, nie wymieniając imienia. Któryż to Henckel wyciął las, zburzył młyn i naruszył kopce?

A może nie był to Karol Józef buszujący po czeladzkich polach w 1721 roku, lecz Henckel zaborca z 1613 roku i dlatego została sporządzona mapa w 1636 roku.

Tak wiele spornych kwestii, których oczywiście nie wyczerpałem do końca i wszystkich. Wszak to okres lat 1444-1790, z którego nie za wiele zachowało się dokumentów, na co szczególnie narzekali naukowcy opracowujący prawie 10 lat dzieło „Siewierz Czeladź Koziegłowy studia z dziejów

Księstwa Siewierskiego". Jest szereg tematów wartych odrębnego badania i opracowania, jak chociażby czeladzkie szkolnictwo, cechy rzemieślnicze, pieczęcie magistrackie i parafialne, kapliczki i krzyże przydrożne, nie mówiąc o badaniach archeologicznych i czasach prehistorycznych Czeldzi. I w końcu problem Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Jeżeli już szukać odrębności tych ziem, to właśnie Księstwo Siewierskie było początkiem rozdziału terytorialnego i kulturowego rejonów, z których w XIX wieku wyodrębniło się zdecydowanie Zagłębie Dąbrowskie o naleciałościach małopolskich, a nie śląskich

PLEBANI CZELADZCY Z CZASÓW KSIĘSTWA SIEWIERSKIEGO

(w nawiasach daty sprawowania funkcji)

Zygmunt (1438-1452)
Andrzej Zarosthky (1483)
Mikołaj (1489-1491)
Stanisław Hannusborg (1493)
Andrzej z Pokrzywnicy (1515)
Jan Albert (1519)
Stanisław Borek (1522-1527)
Wojciech z Pokrzywnicy (1527-1529)
Stanisław Górski (1550-1572)
Łukasz Sobkowiecki (1595-1604)
Andrzej Skarżyński (1606-1631)
Stanisław Rap (1650-1654)
Józef Belza (1655-1678)
Stanisław Jacek Rembiński (1678-1706)
Stanisław de Held Nawdziewicz (1706-1718)
Jakub Kopecki (1718-1725)
Michał Maurycy de Kownaty Komecki (1725-1775)
Franciszek Ossowski (1775-1777)
Laurenty Hechthaus (1777-1800)

Pisownia dwóch nazwisk występuje w różnych wersjach, a mianowicie Sobkowiecki i Sobkowicki oraz Hechthaus i Hechthans

Ks. Stanisław Rap sam zrezygnował z funkcji czeladzkiego proboszcza 3 maja 1654 roku.

BISKUPI KRAKOWSCY – KSIĄŻĘTA SIEWIERSCY

(w nawiasach rok urodzenia i zgonu)



Bp Piotr Gamrat



Bp Samuel Maciejowski



Bp Franciszek Krasifiski



Bp Andrzej St. Załuski

1. Zbigniew Oleśnicki (1389-1455) herbu Dębno
2. Tomasz ze Strzempina (1398-1460)
3. Jakub z Sienna (1420-1480)
4. Jan Gruszczyński (1405-1473)
5. Jan Lutek z Brzezia (1405-1473)
6. Jan Rzewowski (1411-1488)
7. Fryderyk Jagiellończyk (1468-1503)
8. Jan Konarski (1447-1525)
9. Piotr Tomicki (1464-1536)
10. Jan Latański (1463-1540)
11. Jan Choiński (1487-1538)
12. Piotr Gamrat (1487-1545)
13. Samuel Maciejowski (1498-1550)
14. Andrzej Zebrzydowski (1496-1560)
15. Filip Padniewski (?-1572)
16. Franciszek Krasifiski (1525-1577)
17. Piotr Myszkowski (1505-1591)
18. Jerzy Radziwiłł (1556-1600)
19. Bernard Maciejowski (1548-1608)
20. Piotr Tylicki (1543-1616)
21. Marcin Szyszkowski (1564-1630)
22. Albert Jan Waza (1611-1634)
23. Jędrzej Lipski (1572-1631)
24. Jakub Zadzik (1582-1642)
25. Piotr Gębicki (1584-1657)
26. Andrzej Zawisza Trzebicki (1607-1679)
27. Jan Małachowski (?-1697)
28. Stanisław Dąbski (?-1700)
29. Jerzy Olbracht Denhoff (1648-1702)
30. Kazimierz Łubieński (1642-1719)
31. Konstanty Felicjan Szaniawski (1688-1732)
32. Jan Aleksander Lipski (1690-1746)
33. Andrzej Załuski (1695-1758)



Bp Michał Poniatowski

- 34. Kajetan Ignacy Sołtyk (1715-1788)
- 35. Feliks Paweł Turski (1728-1800)
- 36. Michał Jerzy Poniatowski (1736-1795)

Księstwo Siewierskie nie miało jednolitego herbu książęcego. Herb był taki, jakim posługiwał się biskup krakowski. Na okładce prezentowany jest pierwszy herb Księstwa Siewierskiego, a mianowicie herb biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, a w zasadzie herb kardynała, którą to godność Oleśnicki piastował od 1449 roku.



ŹRÓDŁA

1. Siewierz Czeladź Kozięgłowy studia z dziejów Księstwa Siewierskiego – praca zbiorowa pod redakcją Feliksa Kiryka.
2. Dzieje ustroju i prawa Księstwa Siewierskiego – Andrzej Nowakowski.
3. Czeladź szkice monograficzne – Marian Kantor-Mirski.
4. Czeladź zarys rozwoju miasta – Kazimierz Sarna
5. Czeladź opowieść o mieście – Czesława Niemyska-Rączaszkowa
6. Czeladzkie legendy – zebrane przez Władysława Kwaśniaka
7. Prawa i przywileje miasta Czeladzi nadane przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 27 kwietnia 1792 roku.
8. Zeszyty czeladzkie 1 i 2 wydane przez Stowarzyszenie Miłośników Czeladzi
9. Zabytkowa architektura Czeladzi – wykazy Urzędu Miejskiego i spis budynków Zbigniewa Białkiewicza
10. Ekspres Zagłębiowski – magazyn SOWA-PRESS
11. Echo Czeladzi – miesięcznik.
12. Kwerenda w skarbcu i kancelarii parafialnej kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa Męczennika w Czeladzi
13. Rzeczpospolita Obojga Narodów – Paweł Jasienica
14. Historia Polski – PWN 1969
15. Historia Zagłębia Dąbrowskiego – Jan Przemsza-Zieliński.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
ZARYS HISTORYCZNY	6
STOSUNKI PRAWNO-USTROJOWE	9
BITWY, WOJNY I NAJAZDY	12
STOSUNKI GOSPODARCZE	16
OŚWIATA I SZKOLNICTWO	21
SĄDY I PROCESY	24
KOŚCIÓŁ I PARAFIA POD WEZWANIEM ŚW. STANISŁAWA BISKUPA MĘCZENNIKA	30
BYLI W CZELADZI	35
ZABYTKI	38
POSŁOWIE	42
PLEBANI CZELADZCY Z CZASÓW KSIĘSTWA SIEWIERSKIEGO	48
BISKUPI KRAKOWSCY - KSIĄŻĘTA SIEWIERSCY	49
ŹRÓDŁA	51

